

**Konferencja nt. książki prof. Edwarda Łukawera**

**„O tych z najwyższej półki”**

**w dniu 19 lutego 2009 r.**

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dzień dobry państwu. Witam państwa serdecznie w tak uroczystym dniu. Dzisiejszy dzień już miał swoją pierwszą część, ponieważ o 11.00 odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pana prof. Bobrowskiego. Ta tablica została ufundowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i umieszczona na domu, w którym mieszkał i żył pan prof. Bobrowski. Teraz mamy drugą część uroczystości. Pan prof. Bobrowski jest jednym z bohaterów książki, wokół której dzisiaj będziemy debatować. Chciałam powitać wszystkich państwa, ale przede wszystkim obecnych tu na sali bohaterów tej książki. Ja bardzo liczę na to, że bohaterowie książki zabiorą głos, ponieważ nasze dzisiejsze spotkanie jest organizowane pod hasłem wyzwań, które stoją przed środowiskiem ekonomistów i w związku z tym liczymy bardzo na zabranie głosu. Chciałam bardzo serdecznie powitać. Pan prof. Łukawer wywodzi się z, nie wiem jak powiedzieć, bo obecnie Uniwersytet Ekonomiczny, a wcześniej Akademia Ekonomiczna, a jeszcze wcześniej Wyższa Szkoła Ekonomiczna z Krakowa. Dzisiaj gościemy pana redaktora Romana ....; dziękujemy panie rektorze, że pan nas zaszczycił. Chciałam powiedzieć, że książka, która się ukazała „O tych z najwyższej półki” ukazała się dzięki mecenatowi ze strony Uniwersytetu Ekonomicznego. Mamy dzisiaj także wśród nas pana profesora i rektora, i sprawcy ten nazwy – Uniwersytet Ekonomiczny pana prof. Ryszarda Borowieckiego, także z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, dzięki któremu

też mogło dojść do wydania tej książki przez PTE Oddział w Krakowie. Proszę państwa, chciałabym. Ta książka miała swoją dość długą historię i o tym będzie opowiadał, o tym poinformuje pan prezes dr Artur Pollok, prezes, wiceprezes Zarządu Krajowego i równocześnie prezes Oddziału PTE w Krakowie. Ja tylko chciałam powiedzieć, że traktowałam od początku fakt przygotowania tej książki jako wielkie ważne wydarzenie, które wiąże się z uwagą pana profesora na temat tego, że właściwie nie ma środowiska ekonomistów. Są ekonomiści, a obecnie nie ma środowiska ekonomistów. Chciałam państwu na początku przeczytać list od pani prof. Hubner, która jest nieobecna, nie tylko zresztą ona, właściwie bohaterowie książki spośród 31 bohaterów, mamy żyjących niestety tylko 18. Niedawno jeszcze było 19. Jak wiadomo pan prof. Wilczyński już nie żyje, ale wśród tych wszyscy z żyjących bohaterów książki chcieli tutaj być z nami. Pan prof. Balcerowicz jest w Brukseli; pan prof. Kołodko we Włoszech; część osób choruje, niestety grypa przetrzebiła szeregi, natomiast zarówno pani prof. Hubner jak i pan prof. Rosati mają dzisiaj w Brukseli ważne posiedzenie. Chciałam państwu przeczytać jeden tylko z listów, który napłynął do nas w związku z tą dzisiejszą uroczystością, ale symptomatyczny, więc proszę mi pozwolić przeczytać. Pani prof. Hubner pisze: *Szanowni państwo. Bruksela, 19 lutego, czyli list z dzisiejszego dnia. Szanowni Państwo. Na wstępie pragnę wyrazić głęboki żal, iż nie mogę dzisiaj towarzyszyć państwu podczas prezentacji książki prof. Edwarda Łukawera o wybitnych polskich ekonomistach ostatniego półwiecza. Czuję się niezwykle zaszczycona, że mogłam się znaleźć w gronie 31 ekonomistów z górnej półki. Jednocześnie smuci fakt, że autor tej książki prof. Edward Łukawer, który*

wiele włożył trudu w przygotowanie tego ... ekonomistów polskich, nie może dziś razem z nami cieszyć się z efektów swojej pracy. Profesor Łukawer napisał we wstępie do swojej książki, że mamy obecnie w kraju ekonomistów, ale nie mamy środowiska ekonomicznego. Myślę, że jest w tych słowach wiele prawdy. Ekonomiści, o których pisze pan profesor, tworzyli takie środowisko, w którym żywa była dyskusja, w której wymienialiśmy się poglądami i pomysłami na przyszłość. Chyba warto powrócić do takiej idei. Dlatego mam głęboką nadzieję, że książka Edwarda Łukawera będzie cieszyć się dużym powodzeniem nie tylko w środowisku ekonomicznym, lecz trafi również do młodych ludzi poprzez ukazanie powojennej historii rozwoju ekonomii w Polsce, zachęci ich do zainteresowania się tą dziedziną nauki i wpływu na nasze życie. Podpisane: Danuta Hubner. Proszę państwa, my w PTE próbujemy ożywić dyskusję wśród środowiska ekonomistów. Znajdą państwo rezultaty na stronie internetowej, także ta debata jest nagrywana i wyniki będą prezentowane na stronie internetowej. Bardzo liczę na wypowiedzi na temat najważniejszych współczesnych wyzwań stojących przed ekonomistami w kontekście obecnego stanu gospodarki. Pan profesor pisał o przeszłości, a teraz jak wiemy sytuacja w gospodarce jest tak trudna, że ekonomiści mają wiele do zrobienia. Chciałabym poprosić na wstępie o wypowiedź pana rektora, pana rektora Romana ... Proszę bardzo.

Pan rektor Roman Niestrój

Dziękuję bardzo pani Prezes. Chciałabym serdecznie podziękować za zaproszenie do wzięcia udziału w tej uroczystości. Mam ku temu powody nie tylko formalne, mam zaszczyt kierować Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie, ale również czysto osobiste.

Pan prof. Edward Łukawer był opiekunem mojego roku, to zamierzchła historia już, ale mogę powiedzieć, że reprezentuję ... prof. Łukawera. Miałem z nim wykłady z ekonomii politycznej kapitalizmu na pierwszym roku. Dwukrotnie zdawałem egzamin co było dużym przeżyciem, wiedzą o tym tylko ci, którzy mieli okazję zdawać egzaminy u pana prof. Łukawera. Już w tamtych czasach prof. Edward Łukawer, doktor, można powiedzieć świeżo upieczony, bo to były lata 60. w 61 bodajże zrobił doktorat, przywiązywał bardzo dużą wagę do osób, do ekonomistów. Pamiętam, że jednym z ważniejszych kryteriów, które brał pod uwagę przy wystawianiu ocen była właśnie bezbłądność w zapamiętywaniu imion i nazwisk czołowych ekonomistów. Ja od tamtego czasu pamiętam nazwiska: Maksymilian ... , itd. Te nazwiska pamiętaliśmy doskonale. Prof. Edward Łukawer był perfekcyjnym dydaktykiem. Swoim tubalnym głosem zdradzał nam tajniki ekonomii. Był marksistą, ale nauczył nas ekonomii politycznej kapitalizmu. W imię właśnie tej naczelnej prawdy, której starał się służyć, aby przedstawiać obiektywnie wiedzę, nawet jeśli trzeba było tak jak w tamtych czasach się to działo, następnie ją skrytykować z pozycji marksistowskiej, ale tą obiektywną prawdę o poglądach, o teoriach, o doktrynach ekonomicznych, które wówczas stanowiły kanon wiedzy ekonomicznej, uzyskaliśmy ... Kolejny powód dla którego z dużą satysfakcją przyjąłem to zaproszenie, to ten, że miałem również okazję osobiście uczestniczyć w wydarzeniach marcowych na naszej uczelni, które tak boleśnie odciśnęły się na życiu, na historii zawodowej i osobistej zresztą też pana prof. Edwarda Łukawera. W przedmowie do tej książki, która dzisiaj tutaj stanowi okazję do naszego spotkania, jest to dokładnie opisane jaki przebieg miały te wydarzenia dla

naszej uczelni. Bardzo wiernie jako świadek tych wydarzeń mogę to potwierdzić, jest to tutaj przedstawione w oparciu zresztą o dokumentację, która na naszej uczelni w archiwum się znajduje i relacje świadków. Niewątpliwie w marcu 68 r. a właściwie cały rok trwała ta procedura, zanim ostatecznie wydano go z uczelni, stała się wielka krzywdą, którą naprawiono dopiero w roku 1980, w okresie tych pamiętnych 16 m-cy. Mając na uwadze to, że prof. Edward Łukawer był postacią nietuzinkową, wywarł piętno na całym pokoleniu naszych studentów i absolwentów, uznając za słuszne, aby jego nazwisko w jakiś sposób na trwale uwiecznić w naszej uczelni, tak się składa, że mogę państwa dzisiaj poinformować, że 12 marca będziemy mieli odsłonięcie tablicy pamiątkowej w tej auli, w której wie 12 marca 68 r. się odbył, gdzie na tej tablicy znajdują się te trzy takie charakterystyczne, ostre na wówczas wypowiedzi, określające stosunek prof. Łukawera do tego co się działo wówczas. Z tym większą satysfakcją przyjąłem właśnie wiadomość, że te rzeczy są opisane i wydane w tej publikacji i wobec tego będziecie państwo mogli lepiej poznać historię życia i dorobek pana prof. Łukawera. Jeszcze raz dziękują, a w szczególności dziękuję panu Arturowi Polloкови, który jest sprawcą tej publikacji. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Ja za chwilę poproszę o zabranie głosu pana prezesa Polloka, który rzeczywiście jest głównym sprawcą, poza autorem oczywiście, że książka się ukazała, ale jeśli jestem dobrze poinformowana, to chyba był ostatnią osobą, która widziała prof. Łukawera przy życiu, więc to jest dodatkowo dodaje takiej sprawie pewnej nostalgii i może smutku, że profesora nie ma wśród nas.

Proszę państwa jeszcze o jednej sprawie chciałam poinformować i podziękować wszystkim, którzy się do tego przyczynili, mianowicie wczoraj instytucje, których wywodzą się bohaterowie książki, przedstawiciele tych instytucji, byli obecni na grobach bohaterów nieżyjących z książki, złożone zostały kwiaty. Chciałam podziękować tu dyrekcji Instytutu Nauk Ekonomicznych, Dyrekcji Wydziału Nauk Ekonomicznych i Szkole Głównej Handlowej na ręce pana dziekana Sobieckiego chciałam złożyć te podziękowania. SGH wyjątkowo bogato jest reprezentowana w tej książce. Były to piękne chwile wspomnień, chociaż pogoda nam trochę przeszkadzała, bo niektóre groby zostały przysypane i nie odnaleźliśmy grobu pana prof. Józefa, ponieważ jak wiadomo Łódź została zasypana ogromnym śniegiem, ale zrobimy to po konferencji. Bardzo dziękuję wszystkim państwu za to, że państwo zechcieli się włączyć do tej idei i dzięki temu odwiedziliśmy nieżyjących sławnych profesorów i mogliśmy symboliczną świeczkę zapalić. Dziękuję bardzo. Chciałam teraz prosić. Jeszcze jedno. Proszę państwa chciałam państwu polecić oprócz listu pani prof. Hubner, piękny tekst moim zdaniem, pana prof. Forwita, któremu też zły stan zdrowia nie pozwolił na obecność tutaj; grypa nam tutaj niestety psuje naszej plany. Proszę zatem, my te teksty opublikujemy oczywiście, ale zwracam państwa uwagę na właśnie tekst, który odpowiada na to pytanie, które stawiamy w zaproszeniu o warunkach sprostania wyzwaniu współczesności w obliczu schorzeń i kryzysowych zagrożeń gospodarki. Bardzo interesujący tekst. Dziękuję bardzo. Chciałam teraz prosić pana prezesa Artura Polloka o zabranie głosu i jeszcze raz mu podziękować za wkład ogromnej pracy jaki włożył w wydanie tej książki. Dziękuję bardzo.

Pan dr Artur Pollok

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo oczywiście sprawcą tej książki jest autor Edward Łukawer. A ja muszę powiedzieć, że dla mnie było wielkim zaszczytem to, że ta książka trafiła w moje ręce przed śmiercią profesora i że mogłem tą książką się zajmować. Zapewne gdyby profesor żył przedmowa tej książki by nie powstała w takim brzmieniu w jakim powstała, ale być może los tak chciał, aby profesor również znalazł się wśród tych z najwyższej półki, o których pisał w swojej książce. Pozwola zatem państwo, że krótko podzielę się z państwem historią życia pana prof. Łukawera, która myślę, że jest znana, ale większości z nas, nie były znane szczegóły życia, ponieważ prof. zawsze będąc osobą bardzo skromno wolał rozmawiać o innych, o ich dokonaniach naukowych niż o swoim własnym życiu. Profesor rzeczywiście tę książkę oddał tuż przed swoją śmiercią, przed śmiercią niespodziewaną, ponieważ nic nie zapowiadało tego, że wkrótce profesor odejdzie. 24 września spotkaliśmy się, 2007 r. spotkaliśmy się w mieszkaniu profesora i profesor w teczce przekazał mi w teczce maszynopis swojej książki napisany nie na komputerze, tylko na tradycyjnej maszynie do pisania, bo tak maszyną profesor do końca swoich dni się posługiwał. Był pamiętam w doskonałej formie w tym sensie, że opowiadał mi nawet, że parę dni temu był u niego lekarz w domu, ze względu na wiek powiedział, że korzysta z tego przywileju, że lekarz teraz do niego przychodzi, on nie musi do lekarza chodzić, przebadał go od stóp go słów i powiedział, że wszystko jest w porządku, serce pięknie pracuje, ciśnienie 120/80, więc wymarzone ciśnienie osoby w młodym wieku, ale jedyna rzecz, która profesorowi doskwierała to były problemy z chodzeniem. Profesor rzeczywiście mówił,

że jedyne to nogi nie chcą go nosić na tym świecie i podejrzewam, że rzeczywiście być może właśnie to osłabienie nóg było powodem śmierci, bo profesor nieszczęśliwie upadł w mieszkaniu i to było jakby przyczyną późniejszego wylewu i nagłego odejścia pana profesor od nas. Pan prof. Łukawer tak jak było wielokrotnie wspomniane, zmarł w wieku 87 lat, a urodził się w Warszawie; tu były jego początki. Urodził się w rodzinie dotychczas nie mówiono tego oficjalnie, ale nie było to nigdy tajemnicą, pan profesor się do tego zawsze przyznawał, rodzinie żydowskiej i w rodzinie burżuazyjnej. I te dwa jakby bagaże początkowe jego życia wyraźnie zaciążyły na całej historii tego, co go w życiu spotkało. Mianowicie, w 39 r. już po skończeniu szkoły średniej, po zdaniu egzaminu w renomowanym warszawskim prywatnym gimnazjum, kolegium, nadchodzi wojna, w przewidywaniu tego co się będzie działo uchodzi przed hitlerowcami do Lwowa razem z rodziną, ale tam się okazuje, że wkrótce wojna wybucha i niestety przez innych naszych przyjaciół ze Wschodu, którzy z tamtej strony uderzają na Polskę zostaje wkrótce wywieziony na Syberię do Jakucji z wyrokiem dożywotniego zesłania. Uchodząc jednym najeźdźcom nie uchronił się przed drugim i tak zaczęły się piętrzyć problemy w jego życiu. Ma wówczas 20 lat, gdzie trafia na Syberię. Pracuje najpierw w brygadzie drwali w tajdze, a następnie w brygadzie poszukiwawczej złota w kopalni złota. Jest to praca wycieńczająca. Raz w tygodniu, w obozie, w którym został zakwaterowany raz w tygodniu musi się meldować u komendanta obozu. Tym komendantem jest młody NKWD-sta, który regularnie traktuje go podczas tego meldunku biciem, kopaniem, pluciem w twarz za jego pochodzenie, za to jest Żydem, że ma pochodzeniem żydowskie, profesor można powie-

dzieć, że pozostał osobą później niewierzącą. Doświadcza tam głosu. Proszę sobie wyobrazić, że na to aby dostał parę kromek chleba musiała jego brygada wyrobić normę dziennego urobku piasku, czyli zebrać półlitrową butelkę, tak żeby mogli dostać dodatkowych parę kromek chleba oraz parę paczek papierosów. To pomagało im utrzymać i przetrwać po prostu to ciężkie życie na Syberii. W 41 r. jak historia odnotowała, w Londynie podpisany jest układ między Polską a Związkiem Radzieckim, tzw. układ Sikorski - Majski, który powoduje, że status Polaków deportowanych na Syberię ulega istotnym formalnym zmianom. I rzeczywiście warunki pobytu Polaków się zmieniają, nie są oni już tak rygorystycznie traktowani, mają możliwość podróżowania po terenach Związku Radzieckiego, przesiedlania się w dowolne miejsce Związku Radzieckiego, z wyjątkiem oczywiście stref ..., specjalnych stref chronienia. Profesor nie może jednak z tego skorzystać. Dlaczego? Zwyczajnie na pieniądze na to, aby można się przemieszczać na terenie Związku Radzieckiego, czyli zostaje w Jakucji zarówno ze względu na problemy zdrowotne, które go trafiają z powodu wykonywanej pracy w kopalni złota i przy wrąbie tajgi, a głównie również z powodu braku pieniędzy. Niemniej jednak, pomimo kłopotów, właściwie dzięki kłopotom zdrowotnym można powiedzieć jest przymuszony i bardzo intensywnie poszukuje pracy. Udaje mu się tą pracę znaleźć lżejszą umysłową, pracuje najpierw jako sekretarz w poliklinice, jest rachmistrzem, księgowym można powiedzieć w kilku przedsiębiorstwach na Syberii. Trafia później w sierpniu 44 r. kiedy zostaje zerwany układ Sikorski - Majski, zaczyna się ponownie dla niego bardzo trudny okres, znowu Polacy są represjonowani silnie na terenach Związku Radzieckiego. Trafia na kilka tygodni do

więzienia. Z więzienia wychodzi w 44 r. Przesiedlany jest z ... w Jakucji do miejscowości ... w obozie Saratowskim i tam zaczyna się jakby szansa, widzi swoją szansę na to, że może wróci do Polski. Występuje do Związku Patriotów Polskich, a ja się później okazało, czego on nie był wówczas światowym, związek ten założony oczywiście przez polskich komunistów, stał się wygodnym narzędziem polityki Józefa Stalina w kwestii polskiej, przygotowywał do przejęcia władzy przez komunistów w Polsce. Poświęca się całkowicie pracy w Związku Patriotów Polskich, jest sekretarzem i wiceprzewodniczącym zarządów rejonowego i okręgowego. Nie pracuje już zawodowo, pracuje tylko i wyłącznie w Związku Patriotów Polskich i w lipcu 46 r. udaje mu się powrócić do Polski. Ma wówczas 26 lat, nie zna języka i wiary swoich przodków, jest świadomy jednak swojego żydowskiego pochodzenia oraz tego, że jest synem kapitalisty. I rodzi się pytanie, czy z takim bagażem będzie czuł się w Polsce bezpiecznie, czy będzie czuł się w swojej ojczyźnie jak we własnym domu, czy okres związany z prześladowaniem ma już za sobą. Jak się wkrótce okazało okres prześladowań kolejnych jest jeszcze cały czas przed nim. Po przyjeździe do Polski dowiaduje się, że jego matka nie żyje, nie ma domu, w którym mieszkał w Warszawie, nie ma nawet ulicy na której mieścił się jego dom. Z ojcem nie ma żadnego kontaktu, jedynie przypuszcza że żyje. Ojciec bowiem w latach 30. wtedy kiedy wystąpił wielki kryzys, niestety tu mu się nie powiodło i wyemigrował początkowo do Wielkiej Brytanii, tam założył nową rodzinę i tam próbował jak gdyby znowu ustawić się ekonomicznie od podstaw. Wie jedynie, że ojciec żyje z tego powodu, że ojciec prowadzi korespondencję w poszukiwaniu syna przez ambasadę Wielkiej Brytanii w ZSRR,

aby odnaleźć syna na Syberii. Jednakże te listy oczywiście do prof. Łukawera dotarły, natomiast zwrotnie nigdy do ojca żaden sygnał nie poszedł, że syn żyje i w jaki sposób można go z tej Syberii wydobyć. Z pobytu na Syberii profesor przywozi ze sobą kilkanaście grubych zeszytów zapisków dokumentujących jego codzienne życie na Syberii i niestety, za czym bardzo ubolewamy zapiski te zniszczył jednak. Prawdopodobnie dzisiaj znalazłyby one wielu wydatków, które wydałyby je z ogromnymi zyskami dokumentujące to życie Polaków na Syberii. Niejako chciał się odciąć od tego wszystkiego czego w życiu doświadczył i rozpocząć życie zupełnie na nowo. Jego istnienie potwierdza jedynie wydany na granicy państwa zaświadczenie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego przez urzędniczkę, która rzeczywiście nie mogła się nadziwić jak ktoś może być w ogóle synem Izraela i ... z domu ..., to był cały majątek, który składał się na jego życie. Nic innego poza tym pan profesor nie miał. Początkowo podejmuje pracę; swoje życie w powojennej Polsce rozpoczyna w Katowicach, tam podejmuje pracę najpierw w hutnictwie, podejmuje studia pierwszego stopnia w ówczesnym Wyższym Studium Społeczno-Gospodarczym, obecnej Akademii Ekonomicznej im. Karola ... w Katowicach. Tam wstępuje do polskiej partii socjalistycznej, która później jest oczywiście w wyniku tzw. kongresu zjednoczeniowego tworzy część PZPR. Tam poznaje swoją przyszłą żonę - Irenę ..., bierze ślub w 48 r. i tam są jego początki. Stamtąd pod namową pana prof. Józefa Zawadzkiego, kontynuuje studia drugiego stopnia w SGH w Warszawie. Powraca później do Katowic zostaje asystentem pana prof. Zawadzkiego i postanawia całkowicie poświęcić się wyłącznie pracy naukowej. Jego losy w jakiś sposób były również związane, chociaż był to epizod

stosunkowo krótki, bo okołoroczny z Uniwersytetem Warszawskim, gdzie profesor otwarcie mu przewodu kandydackiego, czyli tego przewodu, który pozwoliłby mu uzyskać stopień dr nauk ekonomicznych. Jednakże w wyniku sprzyjających okoliczności w roku 55 przewód ten jest przeniesiony do Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, gdzie profesor trafia po wyrzuceniu go wcześniejszego z Akademii Ekonomicznej w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach właśnie za pochodzenie burżuazyjne, na polecenie KW PZPR. I od tamtego roku losy profesora są już związane właśnie z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Krakowie, późniejszą Akademią Ekonomiczną i obecnie Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie. Tam uzyskuje stopień doktora nauk ekonomicznych, tam uzyskuje stopień habilitowanego nauk ekonomicznych, wówczas docenta, ale ta jego dynamiczna kariera naukowa zostaje przerywana. Jak mówiłem, w marcu 68 r. jak pan rektor wspominał, profesor nie zawahał się stanąć w obronie prawdy i godności człowieka, co przypłacił właśnie swojej umiłowanej pracy na uczelni, pracy naukowej, pracy dydaktycznej. Los tak sprawdził, że pchnął go w samo centrum wydarzeń marca 68 r. poprzez które to wydarzenia studenci polskich uczelni upomnieli się o wolności obywatelskie i suwerenność kultury. 11 marca 68 r. oczywiście te wydarzenia, którymi żyła cała Polska, przedstawiane były na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej PZPR na uczelni w obecności aktywu partyjnego pracowników i studentów uczelni i na tym oto spotkaniu również, w tym oto spotkaniu również brał udział przedstawiciel KW PZPR w Warszawy, który relacjonował stanowisko zajęte przez partię wobec wydarzeń marca 68 r. Na tym zebraniu był również prof. ... , który członkiem PZPR do 68 r. bo wkrótce go oczywiście po tych wydarzeniach

partii wyrzucono. Samo relacjonuje to wydarzenie w sposób następujący. Podczas słuchania przedstawiciela KW partii z Warszawy złość i serce podchodziły mi do gardła i ścisnęły. Kiedy skończył poprosiłem o głos, a głos mam doniosły i powiedziałem: że po pierwsze, nawet milcząco nie będę popierał zdjęcia Dziadów ze sceny; po wtóre nie będę aprobował nazywania polskich literatów wichrzycielami; po trzecie, nie będę tolerował nazywania studentów chuliganami. I to było wystarczające do tego aby burza prawdziwa rozpełtała się w jego życiu. Następnego dnia zaplanowany był bowiem na uczeni w studenckim klubie uczelnianym odczyt pana profesora, który miał dotyczyć rozwoju poglądów na gospodarkę socjalistyczną, bo było zgodne z zainteresowaniami naukowymi profesora, zresztą z tego zakresu napisał pracę habilitacyjną, a PWN wydało później po powrocie profesora na uczelnię książkę. Został on oczywiście o wygłoszenie tego odczytu nie poproszony 11 marca, tylko kilka tygodni wcześniej, ale wobec sytuacji jaka w Polsce istniała powstało pytanie, czy należy wygłosić odczyt na ten temat, czy powinien dyskutować ze studentami na tematy, które ich interesowały, tym bardziej, że do klubu studenckiego, który mógł pomieścić w przybliżeniu 60 osób przyszło tych osób 400, do 500, tak się szacuje mniej więcej udział osób, studentów, którzy chcieli wziąć udział w tym spotkaniu. Organizatorzy odczytu doszli do wniosku, że jednak najlepiej będzie porozmawiać ze studentami na temat rzeczywiście interesujących ich danych, w momencie problemów i pytanie co zrobić, nie zmieszczą się oczywiście w tej sali i na swoje nieszczęście profesor podjął decyzję o pobraniu kluczy z portierni uczelni i przeniesieniu tego spotkania do auli uczelni, co później stało się koronnym zarzutem, że

zorganizował nielegalny wiec, bo bez zezwolenia władz pobrał klucz do sali ... Dzisiaj taki zarzut byłby oczywiście ... ż ktoś z pracowników uczelni pobrał klucz i tworzył salę, ale wtedy był to koronny zarzut przeciwko. Przebieg tego spotkania ze studentami relacjonuje profesor w sposób następujący, co jest ciekawe, dlatego cytuję bezpośrednio wypowiedzi profesora, bo one oddają jakby rzeczywiście istotę tego, czym był i co stanowił. Powtórzyłem młodzieży moje stanowisko w sprawie Dziadów, następnego dnia, tj. 12 marca, literatów, oraz w sprawie samej młodzieży. Młodzież ze swej strony oprócz sprawy Dziadów i literatów poruszyła kwestia wiecu na dziedzińcu UW i interwencji organów porządkowych. Na szczególną jednak uwagę zasługiwało podkreślane w wielu wypowiedziach rozżalenie młodzieży na prasę codzienną, która w owych dniach bardzo jednostronnie przedstawiała stosunki wzajemne między robotnikami a studentami. Postulowano zorganizowanie spotkania z robotnikami na, którym mogłoby dojść do wymiany poglądów i wyjaśnienia stanowisk. Postulowano także spotkanie młodzieży naszej uczelni z osobą kompetentną z władz wyższych, tj. z taką osobą, która w szczerzej rozmowie potrafiłaby dogłębnie wyjaśnić młodzieży to co ją żywotnie obchodzi i interesuje. Pod koniec trwającego ponad 3 godziny zebrania zaproponowałem młodzieży wybranie delegacji, która przedstawiłaby swoje postulaty władzom uczelni. Po wyborze delegacji młodzież spokojnie rozeszła się do domów. Tak wyglądało owo spotkanie, które doprowadziło do tego, że profesor został z uczelni wyrzucony. 15 marca mamy falę strajków w całej Polsce, w tym strajków oczywiście młodzieży studenckiej w Krakowie, zajścia na rynku głównym w Krakowie krwawo stłumione przez policję. Młodzież udaje się na utlenię, domaga się

spotkania z rektorem. Dochodzi do spotkania z rektorem na uczelni, który pierwotnie nie chciał w ogóle z młodzieżą rozmawiać, tylko i wyłącznie przedstawicielami młodzieży w swoim gabinecie, odmówił dyskusji z młodzieżą na tym spotkaniu, nastroje próbował łagodzić jeden z dziekanów, ale na ten wiec został zaproszony właśnie przez studentów pan prof. Łukawer, który przyszedł i co uczynił, podtrzymał wszystko to co powiedział wcześniej, czyli powtórzył po raz trzeci swoje wypowiedzi wcześniejsze z 11 i 12 marca. To wystarczyło do tego, żeby 17 marca 1968 r. nadzwyczajne posiedzenie Senatu Uczelni jednogłośnie odsunęło wówczas docenta Edwarda Łukawera od wszelkich kontaktów dydaktyczno-wychowawczych z młodzieżą. 27 marca rektor zawiesił go w czynnościach służbowych, ograniczył jego wynagrodzenie do połowy, i zlecił rzecznikowi dyscyplinarnemu wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko prof. Łukawerowi. Powiadomił zresztą prof. Łukawera o swojej decyzji w sposób następujący: „Do władz uczelni doszły wiadomości, że zachowanie się obywatela w czasie wieców i spotkań z młodzieżą uczelni na przestrzeni I i II dekady marca było tego rodzaju, iż potęgowało nastroje wzburzenia i niepokoju wśród rzeczy studenckiej i stanowiło względnie mogło stanowić zachętę do dalszych nielegalnych działań nieodpowiedzialnych elementów podczas gdy obowiązkiem obywatel jako pracownika nauki było współdziałanie z władzami i legalnymi organami uczelni i popieranie ich wysiłków zmierzających do przywrócenia ładu i porządku i w uczelni i w całym środowisku krakowskim”. Wyrzucono go z PZPR, wszczęto postępowanie dyscyplinarne, które toczyło się bardzo długo, bo toczyło się prawie rok czasu, 11 m-cy i proszę zwrócić uwagę na to, co dzieje się rok później. 28 lutego

69 r. kiedy odbywa się ostatnie posiedzenie zespołu orzekającego w sprawie prof. Łukawera, komisji dyscyplinarnej. To jest fragment wypowiedzi profesora podczas tego spotkania. *„Chciałbym stwierdzić, że wokół mojej sprawy została rozpęta- na określona nagonka. Sprawa moja toczy się w określonym klimacie, klimacie bardzo niesprzyjającym mojej osobie i klimacie, który przynajmniej w swoim nastawieniu miał wywołać zastraszenie ludzi w stosunku do mnie. Częściowo zresztą to się powiodło trzeba przyznać. Przypomnijmy sobie, że mniej więcej w połowie kwietnia zabrała na mój temat głos „Gazeta Krakowska” w całym szeregu swoich artykułów. Bardzo byłem honorowany przez niektórych autorów bliżej mi nieznanym. Nie ulega wątpliwości, że ci autorzy nie oszczędzali w swym języku jeśli chodzi o szkalowanie mnie i zostałem przedsta- wiony szerokiej publiczności jako nie zbrodniarz, nie morder- ca, w każdym bądź razie niebezpieczny typ”.* Jak państwo będą czytać przedmowę, ja w tej przedmowie zamieściłem fragment artykułu z „Gazety Krakowskiej”, który pokazuje język ówczes- nych czasów oraz rzeczywiście to, co o profesorze napisano. Postawiono go, ciekawe jest zestawienie osób w jakim gronie profesor się znalazł, myślę, że nawet nobilitujące dla niego, bo wielokrotnie to podkreślał. ... Woźniak pisze tak w tym artykule z „Gazety Krakowskiej”: Nadrzędny cel umacniania jedności narodów przysłonił nam oczywisty fakt równoczesnego jednocześnie się sił reakcji. Dopiero marzec jak na dłoni ukazał do jakich ... politycznych, do jakich nieprawdopodob- nych sojuszów zdolna jest reakcja, gdy nadchodzi czas otwar- tego starcia. Te same przecież pozycja ... jeden z czołowych przedstawicieli rodzimego rewizjonizmu ... i programowy antysocjalista Kisielewski, dawny rzezimieszek z bandy ... i

byli oficerowie Wojska Polskiego ... i Prus. W Krakowie zaś do całej tej paczki dołączył pracownik naukowy WSE Edward Łukawer. Tak to było w gazecie wówczas relacjonowane. Proszę państwa, to co jest charakterystyczne i czym by chciał zakończyć to wspomnienie o procesorze Łukawerze dziś, to jego słowa, które wypowiedział na sam koniec w swojej mowie końcowej w tym postępowaniu dyscyplinarnym. Przez 11 m-cy myśląc nad tym co zrobiłem, za każdym razem dochodziłem do wniosku, że gdyby historia się powtórzyła to bym zrobił tak samo dlatego, że według mnie każdy człowiek powinien mieć pewien układ preferencji na górnej krzywej tego układu preferencji nie powinien znajdować się chlebuś z masłem. Nie powinna się znajdować troska o takie czy inne stanowisko w pracy, nie powinno się znajdować to co w Polsce w sposób syntetyczny zostało określone, niestety przez zbyt dużą część naszego społeczeństwa. Ja mam żonę i dzieci, bo w tym posiadaniu żony i dzieci, ... jest obrzydliwego, choć brudnego coś, czego ja się brzydzę, mianowicie jest niedopowiedzenie tego, że sprawy publicznej swoją godność i troskę o los Ojczyzny i odwagę cywilną stawia się bardzo, bardzo nisko. Na bardzo dalekim planie. Nie byłoby dla mnie krępujące mówić to przed ludźmi obcymi, jest dla mnie krępujące mówić to przed ludźmi z którymi bądź co bądź przez 16, czy 17 lat pracowałem, którzy znają mnie ze wszystkimi moimi zaletami i wadami, z moją całą gwałtownością charakteru, z moją całą bezkompromisowością, czasami może zbyt daleko posuniętą. Po prostu jest mi przykro usprawiedliwiać się z grzechów moim zdaniem przez mnie nie popełnionych. A ponieważ grzechów ja nie popełniłem chciałbym w ostatnim słowie już nie jako obrońca, lecz jako obwiniony, czy oskarżony powiedzieć, ja podtrzymuję wszystko to, co w

owych dniach powiedziałem i zrobiłem. I dlatego też ja nie mam żadnych próśb do składu orzekającego. ja wierzę w to, że w mojej Ojczyźnie jest sprawiedliwość i że za tą sprawiedliwością ja nie będę się musiał uganiać po całej Polsce. Ja wierzę w to, że sprawiedliwość ja znajdę tu, na tej uczelni, na tej sali. Tak się nie stało. To sprawiedliwość profesor znalazł dopiero można powiedzieć po 40, wcześniej znalazł w ten sposób, że uczelnia jak gdyby zrehabilitowała profesora i w roku 86 r. został przywrócony w prawach pracownika nauki. Przepraszam, w 80. I ... dzisiaj mówił o wmurowaniu tablicy, gdzie właśnie prof. Łukawera wypowiedziane 12 marca zostaną na uczelni uwiecznione. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Ja mam nadzieję, że na prezes Pollok jeszcze podzieli się z nami refleksjami osobistymi, dodatkowo w czasie dyskusji, ale teraz przyszła pora na wypowiedzianie się bohaterów książek. Chciałam jednak przedtem powiedzieć, że poza tymi wczorajszymi uroczystościami składania kwiatów na grobach nieżyjących, postanowiliśmy wszystkie formy wykorzystać, żeby państwu pokazać dorobek nieżyjących bohaterów i tu w sali jest wystawa twórczości, rękopisów różnych ważnych dokumentów dotyczących życia i pracy prof. Edwarda Lipińskiego, również jednego z bohaterów tej książki. Zachęcam państwa w przewie do obejrzenia tych zwłaszcza rękopisów, bo są bardzo ciekawe. Chciałam tylko powiedzieć, że ta wystawa zostanie zamieszczona na stronie internetowej, więc będzie można dokładnie się przyjrzeć niektórym dokumentom. Chciałam teraz prosić o zabranie głosu pana prof. Sadowskiego, a dalszej kolejności pan prof. Orłowski, chciałabym poprosić o zabranie głosu. Proszę bardzo.

Pan prof. Zdzisław Sadowski

Dziękuję bardzo. Ja nie chciałem początkowo się zgodzić na to, żeby zabierać głos jako pierwszy spośród osób charakteryzowanych w tej książce, ale znalazłem ..., który to usprawiedliwia. Mianowicie, spojrzalem na spis rzeczy i tam zwróciło moją uwagę, że wśród tych nazwisk jestem na liście pierwszym spośród żyjących jeszcze bohaterów tej książki, a więc mam tytuł do tego, żeby wystąpić w ten sposób. A może powiem na razie tyle, że uważam tę książkę za pomnik na cześć prof. Edwarda Łukawera, który uważam, że zasłużony. Powinien mieć taki pomnik. Profesor Edward Łukawer to była postać jedyna w swoim rodzaju. Wyjątkowa. Muszę powiedzieć, że zrobiła na mnie duże wrażenie przedmowa dr Polloka, za którą uważam, że trzeba mu złożyć gratulacje, bo to jest niesłychanie ważny element tej książki. On przedstawił biografię prof. Łukawera, biografię wstrząsającą. Ja muszę powiedzieć, że zrobiła na mnie wrażenie nie dlatego, że nic o tej biografii nie wiedziałem, bo właśnie wiedziałem dosyć dużo, ale przeczytanie tego, a potem jeszcze raz wysłuchanie jak dzisiaj, to jest coś, co naprawdę robi wrażenie. Edward Łukawer występuje tutaj jako człowiek, który miał twarde poglądy, był im bierny. Pomijam tę pierwszą część, która właściwie była w sposób niezawiniony i przypadkowy, bo jeszcze był za młody na to, żeby mówić o poglądach, ale później, miał twarde poglądy i miał podziwu godną odwagę występowania z nimi. Ta odwaga jest tak bardzo podziwu godna, jeśli się weźmie pod uwagę co się dalej działo na tej krakowskiej uczelni, znanej nam, kochanej przez nas i szanowanej przez nas skądinąd, ale działy się tam rzeczy paskudne krótko mówiąc potem, od momentu kiedy ten Edward Łukawer tam wystąpił. Skazany potem na

odsunięciu od życia akademickiego do jak mówiliśmy w skrócie do centrali złomu, na 20 lat, na długie lata, dopiero szczęśliwie dostąpił tej możliwości powrotu. To wszystko rzeczywiście składa się na ogromną historię, którą dobrze jest znać, trzeba zna i trzeba pamiętać. Edward Łukawer był przy tym wszystkim, mimo tych swoich straszliwych przeżyć, był człowiekiem pełnym ciepła, pełnym przyjaźni do ludzi. Kiedy się z nim spotykaliśmy, to właściwie to właściwie czas upływał w sposób, bez względu na to, jakie były inne okoliczności tego. Był dowcipny, słuchało się go z przyjemnością i to nie tylko jego wystąpienia zewnętrznych, publicznych, ale również jego dyskursu prywatnego. Ale trzeba jeszcze zwrócić uwagę na jedną szczególną cechę, która właśnie ujawniła się z taką mocą w tej książce. Otóż, był Edward Łukawer człowiekiem niesłychanie pracowitym, który zadawał sobie trud uważnego i wnikliwego czytania prac swoich kolegów. Kiedy rozglądałam się dookoła, nie mówię o tej sali, to muszę wyznać, że od wielu lat jest mi zawsze trudno znaleźć inne przykłady tego samego sposobu działania, a on to robił i ta książka pokazuje, że robią to naprawdę z uwagą wielką. Ja sam z pewnym zdziwieniem zobaczyłem, że wśród wykazów literatury moich prac, tą którą zamieścił znalazłem zdaje się trzy pozycje, których nie mam w swojej własnej bibliografii prac wszystkich, nie miałem, teraz już mam, dzięki Edwardowi Łukawerowi. I to jest ciekawa sprawa, i to jest sprawa, na którą warto zwrócić uwagę. powiedziałbym, że to właśnie w niebywale w taki zwarty sposób charakteryzuje tę postać. Tak pamiętam Edwarda Łukawera i tak będę go pamiętał. Dzisiaj oczywiście można do tego dodać, że spotykamy się w bardzo szczególnym okresie, które stwarza zupełnie nowe wyzwania dla naszej dyscypliny, ciekawe wyzwa-

nia, zobaczymy na ile ta dyscyplina potrafi sprostać, ale jak widać bardzo wyraźnie potwierdza się przynajmniej od razu jedna z tez tej książki, a mianowicie, że nie ma środowiska ekonomicznego w Polsce w tej chwili. Są ekonomiści i są środowiska, ale nie ma jednego środowiska ekonomicznego. Ekonomiści cytowani w prasie, telewizji to są bardzo różne osoby o bardzo różnych kwalifikacjach i o bardzo różnym stopniu powiedzialbym rozpoznania problematyki, o której mówię. I tak to wygląda. Ale to stanowi wyzwanie pewne, stanowi również wyzwanie pod adresem naszego Towarzystwa tutaj, że warto się jakoś zmobilizować do tego, żeby jednak stworzyć takie środowisko uderzeniowe, które potrafi zająć stanowisko w swoich, mieliśmy w doświadczeniu tego towarzystwa mieliśmy takie okresy, że zajmowaliśmy stanowisko wyraźne w rozmaitych sprawach i to się może jakoś przydawało. A teraz może się bardzo przydać, bo przecież jesteśmy teraz jako społeczeństwo, czy też w ogóle jako społeczeństwa światowe pod przemożnym działaniem tego co się do niedawna nazywało czwartą władzą, a teraz staje się coraz bardziej pierwszą władzą w ogóle, a mianowicie rozpasanych mediów, które sobie pozwalają na rozmawianie i przedstawianie wszelkich poglądów jakie tylko im dusza zapragnie. Np. w Polsce mamy do czynienia z sytuacją, w której media czytamy i z mediów słyszymy, że mamy lawinowo rosnące bezrobocie w Polsce w tej chwili, lawinowo rosnące, to się, to się powtarza, a bezrobocie wzrosło rzeczywiście do 10,5 proc. a rok temu było 11,5 proc. i nikt nie mówił o lawinowym bezrobociu. 11,5 było rok temu. Płace wzrosły w styczniu o 8 proc. Ja już nie po raz pierwszy zwracam się do redaktora Misiaka mówiąc, że kiedy mówię o środowisku medialnym, jego wyłączam z tego, ale

uogólniać mimo to mogę. Więc taka jest sytuacja i teraz wobec tego jednak trzeba sobie próbować znaleźć jakąś drogę, a na czym ta droga polega. Krzyczą niektórzy o tym, że to kapitalizm się zawalił, nieprawda, kapitalizm się nie zawalił przeżywał szereg kryzysów i ten przeżyje i na pewno się z niego za pewien czas wydobędzie, ale nikt nie będzie bronił tezy, że kryzys jest rzeczą strasznie i dotkliwie odbija się na położeniu wielu ludzi, nie wszystkich, ale wielu ludzi się odbija. Więc to jest zupełnie inna sprawa, natomiast trzeba jednak jakiś znaleźć sposób interpretacji tego, co się naprawdę dzieje i tego czego można się spodziewać. W moim przekonaniu ta interpretacja sprowadza się dzisiaj do tego. Ten kryzys jest wynikiem załamania się jednego tylko z aspektów działania współczesnej gospodarki rynkowej, tej kapitalistycznej, a mianowicie tego aspektu, który polega na stworzeniu wielkiego i ciągle rosnącego zagrożenia wynikającego nadmiernego rozdęcia powiedziałbym rozpasania rynków finansowych. I oto doprowadziło do tego, a to jest tylko jeden aspekt działania tej gospodarki, który jak powiadam w jakiś sposób się chłonie, tylko trzeba pragnąć tego i prawdopodobnie odpowiednie grupy ludzi będą musiały nad tym pracować żeby wytworzyć w jakiś sposób nowego zorganizowania nowej regulacji światowego mechanizmu finansowego. A to jest jedna sprawa. Ale przecież ten współczesny mechanizm rynkowy, wytworzył i wytwarza dalej inne zagrożenia, które tam są. Zagrożenie ekologiczne, zagrożenie społeczne, potężne i narastające zagrożenie społeczne, na które dotychczas nikt nie znalazł odpowiedzi, żadnej innej odpowiedzi poza deklaracjami, że trzeba coś zrobić w tym kierunku. I podejmowanie pewnych prób działania. To jest już dużo, to jest dobrze, że

ludzie się przekonali, że naprawdę trzeba coś zrobić w sprawie zagrożenia społecznego, pewnej walki z dominującą na świecie wielką wiedzą, czyli z tak potężnym zróżnicowaniem dochodowym, ale to mało jest jeszcze. Zagrzewać się do walki trzeba, ale trzeba naprawdę w końcu znaleźć sposób zrobienia czegoś tutaj, a to jest jeszcze otwarta sprawa. Otwarta dlatego, że jeżeli od tego dzisiejszego kryzysu, jeżeli te procesy będą dalej trwały od strony zagrożenia ikonologiczne, które rośnie ciągle, od strony tego zagrożenia społecznego, które też rośnie, to perspektywy rozwoju świata nie kształtują się dobrze, wręcz przeciwnie, unosi się nad tym potężna chmura nie związana z bieżącym kryzysem ekonomicznym, tylko z ogólnym sposobem działania mechanizmów rynkowych, tych świetnych skądinąd mechanizmów, które są absolutnie niezbędne do tego, żeby gospodarka działała należycie, ale poza swoim pozytywnym działaniem one mają od lat, od dziesięcioleci negatywne działania, które się bardzo nasiliło w ostatnim okresie. A więc na to się trzeba nastawić, to jest zadanie nauk ekonomicznych na najbliższą przyszłość i życzę wszystkim kolegom i koleżankom, również i sobie, żebyśmy coś wymyślili w ciągu najbliższego okresu. Dziękują bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa pan profesor wspomniał, że odkryje swoje dzieła poprzez pana prof. Łukawera, ale jak państwo zajrzą do tekstu nazwisk, to już sam ten wykaz świadczy jak ogromna literatura została wykorzystana w tej pracy i bardzo państwa zachęca do zwrócenia uwagi na to. Pomijam, że samo opracowanie tego indeksu to jest też zaletą wielką tej książki. Proszę państwa może krótko naszym programie. Otóż program jest taki. Za pół godziny będzie przerwa, w

czasie której chciałabym państwa zaprosić na drobną przekąskę do sali obok, a potem wracamy i obradujemy dalej. Jeszcze raz przypominam, że nasze wystąpienia są nagrywane, więc apel taki, żeby państwo do mikrofonu podawali swoje nazwisko, mówię zwłaszcza o dyskutantach, którzy nie są bohaterami tej książki. Chciałam teraz poprosić pana prof. Orłowskiego a później pana prof. ... Proszę bardzo panie profesorze.

Pan prof. Witold Orłowski

Dziękuję bardzo. Proszę państwa,

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Można siedzieć jeśli państwo sobie życzą z punktu widzenia technicznego i mikrofonów to jest chyba lepsze.

Pan prof. Witold Orłowski

Proszę państwa to jest trochę tak, że rzeczywiście mnie jest głupi, mnie było głupio, kiedy pani profesor mnie poinformowała o tym, bo jeśli nie liczyć rzeczywiście pań, które są tam wymienione, to wychodzi na to, że jestem najmłodszą z osób wymienionych w tej książce. Zastanawiałem się dlaczego się tam znalazłem. Ja mówię prawdę, to nie jest kokieteria. Jedyne wytłumaczenie, które sobie znalazłem to jest takie, że jak się zbiera szacowne grono to zawsze trzeba doprosić jednego studenta, żeby było kogo wysłać, to musi się formalnie dać statut uczestnika pełnoprawnego, bo inaczej by się oczywiście nie zgodził, natomiast ktoś musi od tego być, jestem młody, którego się bierze, żeby np. protokołował, czarną robotę robił. Ale stało się co się stało, więc już reklamacje do nieba. Muszą sobie państwo zdawać sprawę jednak z tego dlaczego ja to mówię dlaczego mówię serio. Kiedy człowiek w moim wieku z moim życiorysem wysłuchał życiorysu prof. Łukawera, to naprawdę w tym momencie człowiek zadaje

sobie pytanie, to co właściwie, z jakimi problemami ja w życiu się zetknąłem, z jakimi wyborami wielkim się zetknąłem. Ja jestem człowiekiem, który stara się pracować, myśleć i pisać i to tyle w porównaniu z tymi dramatami, które wiązały się z wprowadzeniem normalnej działalności, z mówieniem tego co człowiek myśli kilkadziesiąt lat temu to właściwie naprawdę czym my się dzisiaj zajmujemy, drobiazgami, jakimś tam kryzysem w Stanach Zjednoczonych czy w Polsce. Ale ponieważ ze zmarłymi się nie dyskutuje w niebie, trzeba przyznać rację, z jakiegoś powodu umieścił, to uznał najwyraźniej, że to co ja robię też jest z jakiegoś powodu ważnym, mimo że zupełnie nieporównywalne. Nie chcę dalej kontynuować tego wątku, ja rozumiem, że konferencja ma jednak mieć trochę merytoryczne, ma mieć wymiar merytoryczny, aczkolwiek powiedziałbym taki jaki można mieć w momencie kiedy przeczytanie nawet, przejrzenie tej książki od razu powoduje, że człowiek zadaje sobie pytania o sens tego co się robi, dlatego jeśli można podejść głębiej, to nie jest wypowiedź o tym co rząd powinien zrobić, czy Rada Polityki Pieniężnej powinna podnieść stopy procentowe. Ja chciałem jedną rzecz powiedzieć przede wszystkim na marginesie tej książki, którą ja przejrzałem jeszcze w formie elektronicznej, więc to nie jest tak, że ją pierwszy mam w ręce. To jest taka rzecz, którą między nami możemy sobie powiedzieć, ktoś mi kiedyś zadał to pytanie, ale to jeszcze na przełomie lat 80. i 90. byłem świeżo po studiach, ale ktoś z zagranicy, tacy wspaniali ekonomiści, jedynie z tej części Europy, ... to były wielki nazwiska ekonomii, ktoś powiedział jak to właściwie jest, że Polska ma takich wspaniałych ekonomistów i najgorszą gospodarkę nawet w tej części Europy, tak to wówczas wyglądało. Co więcej, nie

chcę poddawać pod dyskusję tego jak dzisiaj oceniamy polską gospodarkę, ale ewidentnie mamy rodzaj różnicy. Znamy kraje, które radzą sobie wspaniale w gospodarce które tak prawdę mówiąc proszę mi wymienić nazwisko irlandzkiego wielkiego ekonomisty, które przychodzi do głosu, czy słowackiego ekonomisty, bo ja już nie porównuję, ale Słowacja zrobiła ostatnio bardzo dużo rzeczy, które zasługują na pochwałę. A więc krótko mówiąc to pytanie, trzeba się jednak zastanowić w momencie kiedy się czyta taką książkę, również nad tym jaka jest efektywność naszej pracy, nas ekonomistów w Polsce w sensie tym w jaki sposób to co my robimy przekłada się na rzeczywistość. I wtedy poddają pod rozważenie państwu, ja nie chcę, to jest oczywiście bardzo złośliwe, ponieważ sam należę do tego środowiska, więc chyba mam prawo również pod swoim adresem tego typu złośliwość powiedzieć. Oczywiście, jeśli patrzymy na Polskę, jeśli patrzymy na jej rozwój jest oczywiste, że mówimy w tej chwili o innym kraju, innej gospodarce, innych perspektywach rozwoju niż to się mogło wydawać jeszcze kilkanaście lat temu, nie mówię o 30, 40 latach temu. W marcu 68, czyli równo 40 lat temu pewnie można było sobie wiele wyobrazić, tylko nie to, że Polska za 40 lat będzie wyglądać tak jak wygląda i to cokolwiek złego mówimy, o cokolwiek mam pretensje, cokolwiek nam się nie podoba. Więc Polska się zmieniła i to bardzo, świat się zmienił i to bardzo. I teraz przechodząc do. Jedna rzecz, która nas usprawiedliwia, którzy jesteśmy tutaj, to że mamy przynajmniej ważne tematy w tej chwili do zastanawiania się. Wydaje mi się, że jeśli ekonomiści żyją z tego, że mają ciekawy temat do rozmyślań, to akurat w ostatnich latach nie mamy powodu do narzekań, przynajmniej to jedno nas usprawiedliwia. Rzeczywiście mamy do

czynienia z problemem zarówno jeśli chodzi o rozwój naszego kraju, właściwie o politykę w naszym kraju, oczywiście problemy globalne, które powodują, że człowiek zaczyna rozumieć, że jednak warto było studiować ekonomię, ja przez zupełny przypadek poszedłem na ....., nie chcąc powiedzieć dlaczego, w latach 80. to różnie bywało, że człowiek zupełnie przypadkiem wybierał takie studia, ale teraz uważam, że nie postąpiłem źle, teraz jestem zadowolony. Nie da się ukryć, że ekonomia znalazła się znowu w centrum zainteresowania, tylko że prawda jest również taka, że jeśli patrzeć na globalne problemy, to na pewno to co się dzieje w tej chwili wymaga myślenia, które wykracza poza wąską ekonomię. Tak naprawdę, to co się stało w tej chwili, to pan prof. Sadowski zaczął tą dyskusję, czy to dowód, że rynek nie działa, czy też odwrotnie dowód, że nie umiemy sobie do końca na tym rynku radzić. Myślę, że wiele rzeczy się stało, które każą się zastanowić głębiej w ogóle nad funkcjonowaniem rynku, społeczeństwa, nad tym w jaki sposób to powinno funkcjonować. Zwróćcie państwo uwagę, że jednak mieliśmy do czynienia po pierwsze, z przykładem nie-przypadkowym jednak chyba, jakiej skrajnej irracjonalności działań, to znaczy ... racjonalnej wiary w to, że wzrost cen akcji, wzrost wartości firm, może ... wzrostem nieruchomości, może trwać w nieskończoność, może dowolne wartości osiągać. Teraz mamy z kolei przerzucenie się prawdopodobnie znowu irracjonalnie silnego pesymizmu, tak działają ludzie na rynku. Szczególnie rynek finansowy okazał się, który w pewnym sensie dla wyobraźni nie ma granic, okazał się być polem, gdzie ten tkwiący w ludziach jednak element irracjonalności wyszedł z całą siłą. Proszę zwrócić uwagę, my wszyscy jak tutaj jesteśmy go się zgadzamy, pewność gospodarcza jest

jakimś dobrym, to pewnie nikt tu na sali nie powie, że nie. A jednocześnie mamy przykład następujący. W latach 80. skutkiem, czy od lat 80. skutkiem takiego rosnącego przekonania, że wolność gospodarcza jest jednym z najwyższych wartości w gospodarce i że w związku z tym z regulacji należy się, tam gdzie ich nie ma nie należy nie próbować ich wprowadzać, rynki finansowe, zwłaszcza te nowe rynki powstające, rynki instrumentów pochodnych, nie zostały właściwie w ogóle regulowane, nie podjęto próby nawet regulowania. Zwróćcie uwagę, że ci ludzie, którym dano pełną swobodę działania, zamiast wykorzystać tę swobodę na budowanie czegoś trwałego, tak naprawdę wykorzystali tę swobodę dla jednak nadmuchania gigantycznego, spekulacyjnego bąbla, który padł. To znaczy często się lubi mówić to prezesi banków byli i są winni, albo analitycy. Nieprawda, wszyscy są winni, winni są i ci, każdy oczywiście w miarę swojej wiedzy, nie każdego można równie oskarżać, różną wiedzą dysponowali, ale ci ludzie, którzy oczekiwali, godzili się. Przecież normalny człowiek musiał wiedzieć, że cena nieruchomości nie może rosnąć w nieskończoność, zdrowy rozsądek mówi, że to jest niemożliwe, ale ludzie uwierzyli w to, miliony ludzi wierzyło w Stanach Zjednoczonych, i że można się w nieskończoność zadłużać, że można w nieskończoność rolować dług pod następne aktywo kupione na kredyt i zaciągać kolejny dług i wydawać te pieniądze. Z drugiej strony, prezesi banków, dzisiaj się zarzuca, że oni po prostu nieetycznie postępowali, to też nie jest do końca tak. W pewnym sensie uważali, że robią jak najlepiej. Irracjonalność ich decyzji również była irracjonalnością, ale w sumie oni mogą cały czas się tłumaczyć, myśmy przysparzali zysków, wszystko znakomicie się sprawdzało do pewnego czasu,

aż nie rąbnęło oczywiście. Rynki finansowe to jest wielki problem w tej chwili, ale chyba większym problem jest zadanie sobie fundamentalnego pytania wolność gospodarcza a regulacja, w których momentach regulacja jest jednak niezbędna, w którym momencie to wahadło przesuwają się za bardzo. Mamy również problem polityki. Polityki, która odegrała, polityki my narzekamy na polską politykę, my mówimy polscy politycy nie umieją podejmować decyzji, itd. itd. Zwróćcie państwo uwagę, w przypadku Stanów Zjednoczonych w ciągu tych lat 2002-2007 mieliśmy do czynienia z orgią politycznej nieodpowiedzialności, z prezydentem, jego administracją namawiającą ludzi, żeby zaciągali dalsze kredyty po to, żeby odsunąć o kolejny rok załamanie koniunktury, z bankiem centralnym, który widząc, znalezione dowody, że Grinsman przynajmniej 10 lat wcześniej już widział problem, a jednocześnie godzącym się na obniżanie ceny pieniądza do zera też w imię polityki tak naprawdę, to też jest sprawa pewnej odpowiedzialności. Okazuje się, że nieodpowiedzialność polityków nie jest wcale zjawiskiem polskim, że ona jest zjawiskiem wszechświatowym. I znowu jest pytanie jakie krzywdy może wyrządzić gospodarce nieodpowiedzialność polityków. Ta naiwna wiara daje pełną wolność gospodarczą, to czyny polityków nie będą miały znaczenia dla gospodarki, okazało się, też wcale się nie sprawdza. Pełna wolność gospodarcza oznaczała z kolei dodanie się irracjonalności polityki, do irracjonalności ludzi. Myślę, że w tej chwili znaleźliśmy się w głębokim problemie. Jeszcze trzeci, który chciałem, ostatni, już kończę ten wywód. Ostatni problem - globalizacja, o której bardzo różnie mówiliśmy, ale która ewidentnie zmieniała świat. I dzisiaj się zastanawiamy nad dylematem polskiego ministra finansów, który

z jednej strony doskonale wie, że nie należy obniżać wydatków w czasie recesji, bo to pogłębia efekt recesyjny, a z drugiej strony wie, że jeśli w świecie globalizacji, w świecie zależności rynków finansowych nie zdoła sfinansować deficytu, jeśli wizerunek kraju ulegnie pogorszeniu, jeśli inwestorzy nie będą chcieli kupować jego obligacji, to może dojść do katastrofy, musi znaleźć gdzieś ścieżkę między działaniem, które z punktu widzenia realnej gospodarki jest oczywistym działaniem. Nikt nie ma pewnie wątpliwości, że obcinanie wydatków w momencie recesji jest działaniem takim antykejsowskim, dzisiaj w tym kontekście nikt nie wierzy w niekejsowskie efekty redukcji deficytu, ale z drugiej strony wie, że jeśli popełni błąd, to zostanie ukarany, potężnie kraj zostanie ukarany, złoty może stracić, koszty obsługi długu mogą pójść na tyle w górę, że może się okazać gra nie warta świeczki. Zwróćcie państwo uwagę, to jest ten problem, który się pojawił wraz z globalizacją. Ostatnio rzecz, jesteśmy w tym zglobalizowanym świecie. Można było zadać pytanie, to może niesłusznie zrobiliśmy, to może trzeba było i na to jest odpowiedź jedna, której ja udzielam pół żartem, pół serio, ale jest jeden kraj na świecie, który w ogóle nie tylko nie przejął się kryzysami na świecie, ale pewnie nawet nie wie o tym, że jest kryzys, to jest Korea Północna. Dziękuję bardzo. Nie jesteśmy Koreą Północną, myślę, że prof. Łukawer byłby szczęśliwy, że nie jesteśmy Koreą Północną, a jakie problemy mamy, takie mamy, musimy sobie po prostu z nimi poradzić. Dziękuję.

Pani prof. Elzbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Proszę państwa chciałam teraz prosić pana prof. Łukawera, i to chyba będzie, bardzo

przepraszam, pana prof. Łukaszewicza, ale właśnie to znaczy, że w podświadomości mojej pan prof. Łukawer jest z nami i mam nadzieję, że spogląda na nas z góry i nas pozdrawia. Panie profesorze proszę nam wybaczyć, jak coś będzie nie tak. Ale skoro tak się pomyliłam, to chciałam przy tej okazji prosić o upoważnienie ze strony państwa, żebym mogła pozdrowić wielkich nieobecnych. Nieobecnych, którzy przebywają za granicą na stałe: pan prof. Łaski nie mógł do nas przybyć i wymienieni już panowie profesorowie, którzy są za granicą i przede wszystkim tych, którzy chorują dzisiaj. Chciałam pozdrowić pana prof. Kurowskiego i pana prof. ..., który jednak przysłał tekst, także rozumiem, że mam takie upoważnienie. Dziękuję bardzo, bardzo żałujemy, że nie ma panów profesorów z nami. Proszę bardzo panie profesorze. Kolejny bohater książki pan prof. Łukaszewicz.

Pan prof. Aleksander Łukaszewicz

Postaram się zmieścić w czasie. Znając prof. Łukawera przez wiele lat, pamiętam, potwierdzam to o czym była mowa, że był pogodny, a ponadto ci, którzy go znali pamiętają, że był kopalnią świetnych dowcipów i człowiekiem o wspaniałym poczuciu humoru. Jednym z dowodów tego poczucia humoru, był taki oto fakcik, który jakoś tutaj nasi goście z Krakowa może pamiętają, może nie wiedzą o tym, wtedy kiedy wrócił do Akademii i uzyskał stopień, tytuł profesora, wydrukował wizytówkę brzmiącą: Edward Łukawer, były docent. To tyle jeśli chodzi o anegdotę. Sprawa druga. Profesor Łukawer miał szczególny talent, który się objawił także w tej książce, ale przede wszystkim w książkach poprzednich, których byłem o bezpośrednim świadkiem, mianowicie przedstawianie historii nauki z myślą o jej kodyfikacji według konwencji innej, niż

rutynowa konwencja ... zwłaszcza podręczników ... To się także przejawiało w tej książce,

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Panie profesorze proszę do mikrofonu

Pan prof. Aleksander Łukaszewicz

Jest bardzo ważna dla zanotowania rozwoju nauki, dorobku nauki, z których potem będą płynęły inspiracje dla jej dalszego ciągu. Jeśli chodzi o tę książkę, jak również wzorem prof. Orłowskiego wyrażę bez kokieterii zażenowanie, że znalazłem się w tak wspaniałym gronie, w tym gronie przy którym są moi mistrzowie: prof. Rybiński, prof. Kalecki, prof. Bobrowski, a ja pośród nich się znalazłem. Oczywiście to jest wielki zaszczyt, ale proszę wybaczyć, także pewne zażenowanie. Czym ta książka jest? Jest bardzo interesującą próbą przedstawienia sylwetek naukowych, ale przecież nie pełną biografią. Takiego celu przed sobą prof. Łukawer nie stawiał. Niemnie jednak potężna jego zdolność, właśnie w trybie kodyfikacyjnym, wydobycia z dzieł każdego z autorów, naprawdę tego co bardzo istotne, ja w literaturze światowej spotkałem się właściwie tylko raz z przykładem podobnego stylu. To jest książka ... z początków lat 90. gdzie cała historia teorii ekonomii została ujęta w konwencji ... Jedyna, taka była w literaturze światowej właśnie w specyficzny sposób kodyfikująca ... naukowe. Teraz tak. Wiadomo, żyjemy w okresie kryzysu. Kryzysy są także w historii ... często momentami przełomowymi, katalizatorami, być może tak się stanie i teraz, a dla nas wszystkich ... Jest to także wielkie wyzwanie, ale wyzwaniu temu wydaje mi się, powinien towarzyszyć określony dystans i swego rodzaju rozważa. Zaraz dam tego przykłady. W przeszłości mieliśmy do czynienia z

bardzo ważkimi postaciami, wydarzeniami na skalę światową. Oto pani Margaret Thatcher, która zanegowała istnienie ..., oto noblista dr Friedman, który z wściekłym prasowym atakiem wystąpił w swoim czasie w Stanach Zjednoczonych przeciwko wprowadzaniu obowiązku instalowania i użytkowania pasów bezpieczeństwa w samochodach, jak też zakazu sprzedaży narkotyków. Oto jeszcze późniejszy noblista Robert ..., który nie dalej jak kilka lat temu deklarował, że Stany Zjednoczone znalazły się faktycznie w stanie doskonałej konkurencji ... Myślę, że porównując i próg oceny tego co się dzieje, co się dzieć będzie, bądź powinno dzieć, powinniśmy pamiętać o tych gorzkich lekcjach rozwoju intelektualnego, o tym, że nam zawsze towarzyszą blaski i cienie naszego postępowania i naszej twórczości, a pretensje do ekonomistów, gdzieście byli, dlaczego dopuściliście do tego co się dzieje, to ja powiadam wtedy, postawcie obok nas ..., zadajcie im podobne pytanie, a gdzieście byli, nie trzeba tego chyba dalej komentować. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie profesorze. Chciałam przed przerwą puścić obiegiem dwie książki pana prof. Łukawera. Jedna - „Makroekonomiczne dylematy sfery finansów i pieniądze w procesie transformacji”, jak widzą to ekonomiści z roku 2004, puszczam obiegiem. Druga, to jest wznowienie książki z 85 r. „Spór o racjonalność gospodarki socjalistycznej” z historii problemu. Jest obecny z nami pan prof. Woźniak, który nie tylko osobiście znał pana prof. Łukawera i współpracował z nim, ale jest autorem recenzji tej książki, więc liczę też na jego wystąpienie, jak zresztą liczę na wystąpienia wszystkich państwa, którzy znali pana prof. Łukawera, ale po przerwie

będziemy kontynuować wstąpienia bohaterów książek, patrzę bardzo wymownie na pana prof. Bakę, na pana prof. ..., na pana prof. Ziemkowskiego, pana prof. Kowalika, pan prof. Płowiec. Mam nadzieję, że wszystkich wymieniłam, a teraz chciałam państwa zaprosić na drobną przekąskę do sali obok.

Zapraszam wszystkich, bo mam komunikat ważny. Proszę państwa ja witając wszystkich wymieniałam instytucje, niektóre nazwiska, ale zapomniałam powiedzieć, że wśród nas są studenci pana prof. Łukawera, a nawet studentki: pani prof. Zofia Dach, witamy panią profesor; pani prof. Barbara Liberska; pan rektor już się tutaj przyznał, że był studentem pana profesora. Ja być może czegoś nie wiem, ale bardzo zachęcam właśnie studentów i studencki zwłaszcza do zabieranie głosu, A teraz chciałabym poprosić o prowadzenie o prowadzenie pana wiceprezesa Zarządu Krajowego pana prof. Stanisława Rudolfa i równocześnie prezesa oddziału PTE w Łodzi. Proszę bardzo panie profesorze.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękuję bardzo. Proszę państwa. Otóż myślę, że wszyscy tu obecni w jakiś sposób byli związani z prof. Łukawerem, albo byli studentami, albo współpracownikami, albo w inny sposób mieli okazję go poznać. Ja również mam krótkie epizody co prawda, ale kilka razy na konferencjach organizowanych też prof. Joachima ... z Katowic, były to konferencje nt. społecznej gospodarki rynkowej i zawsze w nich uczestniczył prof. Łukawer. I teraz krótko tylko trzy takie refleksje z tych spotkań. Po pierwsze mówił bardzo głośno i jak ktoś do niego coś mówił, mówił mów głośno bo ja nie słyszę i to było oczywiste, że on mówi głośno. Po drugie, ciągle miał dokonał

wianuszek młodych ludzi, bardzo lubił młode osoby, rozmawiał z nimi, chętnie korzystali z jego rad, pomagał im. Trzecia taka moja refleksja to jest taka, że bardzo kochał żonę, do tego stopnia, że nawet jak przyjeżdżał na dwa, trzy dni na konferencję to codziennie wysyłał je widokówkę z tej miejscowości i to było też takie bardzo sympatyczne, zresztą książka jest także zadedykowana małżonce. Proszę państwa kontynuujemy naszą dyskusję. Na razie będę prosił o zabranie głosu te osoby, które się zgodziły wystąpić i autorzy, którzy są w tej książce, a później będzie ogólna dyskusja już bez wywoływania. Jako kolejnego poproszę pana prof. Jerzego Klera o niezadługą wypowiedź. Bardzo proszę.

Pan prof. Jerzy Kler

Szanowni Państwo. Dzisiejsza konferencja ma szczególny charakter. ... ale także dla wielu z tych, którzy znaleźli się w jego książce, ale już odeszli. Wspominam o tym nie tylko z kurtuazji, ale z dwóch innych powodów. Pierwszy ma charakter jeśli można tak określić ludzki. Profesor Łukawer swą książką próbuje zachować w pamięci nazwiska osób, które w jakimś najogólniejszym stopniu przyczyniły się do zrozumienia rzeczywistości torując drogę rozwojowi nauk ekonomicznych. Drugi powód jest natury naukowej. Czytając poszczególne fragmenty książki, lepiej rozumie się czy jest ciągłość, a czym jest zerwanie w procesach gospodarczych. Ten ostatni wątek jest mi szczególnie bliski, bowiem od ciągu całego mojego życia naukowego i publicystycznego właściwie zajmowałem się tylko problemami zmiany. Jak tak patrzę na to, czym się zajmowałem, ja nie będą prezentował tych moich etapów, to właściwie szybko dotyczyło szeroko rozumianego procesu transformacji, ale nie w tym ujęciu jakie ostatnio myśmy nadali,

to znaczy z gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki rynkowej. Ponieważ organizatorzy konferencji prosili, aby nie zajmować się przeszłością, ale najważniejszymi wyzwaniami ekonomicznymi doby współczesnej, chciałbym skorzystać z tej okazji i kilka uwag poświęcić trochę innym problemom niż te, które zostały tu przedstawione w wystąpieniach moich przedmówców, mianowicie globalizacji w warunkach nierównowagi gospodarki światowej. Można jak sądzę zaryzykować hipotezę, że wielka i narastająca nierównowaga w skali globalnej, nierównowaga nie tylko ekonomiczna, ale polityczna, społeczna, a przede wszystkim kulturowa w warunkach szybko postępujących więzi narzucanych przez procesy globalizacji jest z teoretycznego punktu widzenia stanem permanentnego, chociaż pełzającego kryzysu. Jest to oczywiście inne rozumienie kryzysu, w porównaniu z tym, z czym obecnie mamy do czynienia. Rządy i ekonomiści, teoretycy, a zwłaszcza praktycy zajmują się szczególnym typem kryzysu gospodarczego, którego specyfika wiąże się nie tylko z jego zasięgiem i głębokością, ale i z tym, że jest wiązany jak sądzę, ze zmianą charakteru kapitalizmu zarówno w sferze własnościowej, decyzyjnej, ale także w tym, że dotychczasowy dominujący, czy wręcz jedyny model rozwoju związany z cywilizacją euroatlantycką został podważony. Do ery globalnej włączyły się z coraz większym natężeniem państwa wywodzące się z innych cywilizacji, które wprawdzie nie zmieniają dominującego charakteru gospodarki rynkowej, ale nadają jej inny kształt, a także tworzą inne systemy instytucjonalne, a także motywacyjne. ... cywilizację definiował jako przestrzenie społeczeństwa gospodarki i mentalności zbiorowej. Gdybyśmy do tego czworoboku dodali, iż cywilizacje są również systemami politycznymi, to

ten pięciobok można by wykorzystać do analizy funkcjonowania społeczności globalnej, zwłaszcza zaś do ukazania wspomnianej uprzednio potęgującej się nierównowagi. I to we wszystkich częściach owego pięcioboku. Jeśli przyjmiemy dosyć uproszczony schemat podziału na różne cywilizacje, przynajmniej z ekonomicznego punktu widzenia, wówczas możemy wyodrębnić trzy podstawowe ogólnoswiatowe, ale także ogólnoczesne podstawy cywilizacji. Cywilizację agrarną, gdzie głównym czynnikiem produkcji jest ziemia; przemysłową, gdzie głównym czynnikiem jest kapitał i cywilizację nie wiem jak ją nazwać - postprzemysłową, czy cywilizację wiedzy, gdzie głównym czynnikiem produkcji jest wiedza przez niektórych określona również jako kapitał społeczny. Jest to podział bardzo ogólny i podkreślający to co jest różni a nie to co je łączy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że między poszczególnymi cywilizacjami występują fazy pośrednie, które nie mogą być zaliczone ani do cywilizacji, która ustępuje, ani tak do końca do nowo powstającej. Próbowałem sobie to trochę przeliczyć w czasie i okazuje się, że między, że przed cywilizacją przemysłową, jeżeli przyjmiemy za punkt wyjścia odkrycie ... przez Gutenberga, aż po maszynę parową to mija 320 lat. Następnie, ile mija czasu jeśli chodzi o cywilizację przemysłową. Przyjąłem, że początek nowej cywilizacji wiedzy jest 1980 r. Państwo zapytacie dlaczego 80 r., bo wtedy pojawia się komputer, internet osobisty, to jest punktem wyjścia. Proszę zwrócić uwagę, nastąpiło gwałtowne przyspieszenie z 340 do 220 lat, ile będzie trwało opanowanie kuli ziemskiej nową cywilizacją, nie wiem. Tego nikt dzisiaj nie potrafi powiedzieć. Ale problem jest trochę bardziej złożony, polega on na tym, że w tej chwili mamy zjawisko nakładania się w czasie i w przestrzeni

różnych cywilizacji z tego punktu widzenia zdefiniowanych. To wywołuje cały szereg napięć i nierównowag, które mogą być czynnikami w pewnych sytuacjach pomocnymi do rozwoju, ale często blokującymi ten rozwój. W związku z tym pojawiają się trzy pytania ogólne. Na ile nierównowaga ułatwia bądź utrudnia rozwój całego systemu bądź jego poszczególnych części. Problem jest o tyle złożony, że jak już powiedziałem, równowaga statycznie nie istnieje, a dynamicznie właściwie nigdy ona nie pojawiła się. Natomiast pytanie jest dosyć istotne, mianowicie, gdzie jest ten punkt, od którego już nierównowaga jest czynnikiem hamującym, to znaczy nie potrafię zdefiniować punktu, ponieważ mamy do czynienia z różnymi typami gospodarstw, w którym miejscu ten punkt przecięcia jest hamującym, a od którego punktu zaczyna się ta siła napędowa. Pytanie drugie brzmi, czy system globalny w obecnej postaci może zmierzać w kierunku w miarę łagodnej nierównowagi, czy wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że będzie zmierzał w kierunku zwiększającej się nierównowagi, a to właściwie z powodu jednego czynnika, mianowicie segmentu, którego ... nie uwzględniłem, mianowicie polityki, który się autonomizuje w stosunku do społeczeństwa i systemu kulturowego. Autonomizacja polityki staje się czynnikiem czasami napędowym, czasami hamującym procesy rozwojowe. Wydaje mi się, że świat jako system globalny ulega coraz silniejszemu spleceniu, głównie, chociaż nie wyłącznie wskutek otwierania się gospodarek narodowych z jednej strony i rewolucji informacji z drugiej. Byłyby to bowiem czynniki czysto ekonomiczne, czy ekonomiczno-techniczne, natomiast otwierają się i dokonuje się dzięki sile politycznej, która jak powiedziałem wcześniej podlega autonomizacji. To prowadzi do kilku dosyć szczegółowych

hipotez, bo w tej chwili trudno coś innego formułować. Pierwsza dotyczy zróżnicowania, wprowadzicie zróżnicowanie gospodarcze zawsze istniało, jeżeli popatrzymy na ostatnie 500 lat, to dzisiaj to zróżnicowanie ma szczególny charakter i to dwójako. Po pierwsze, to zróżnicowanie jest znacznie większe niż było kiedyś w przeszłości i to nie tylko między państwami, ale i wewnątrz poszczególnych gospodarek, ale nadto i to jest może istotne, że o tym zróżnicowaniu wszyscy wiedzą zarówno ci biedni jak i ci bogaci. Media tutaj spełniają funkcję pozytywną czy negatywną rolę z punktu widzenia procesu gospodarczego niewątpliwie negatywną, ponieważ pogłębiają istniejące nierównowagi. Jak już powiedziałem szczególną rolę odgrywa tu polityka, ponieważ polityka, dzięki polityce nastąpiło pewne zjawisko dosyć istotne, mianowicie globalizacja jak długo dotyczy państw o długiej historii jako bytów państwowych, tak długo otwieranie gospodarek nie natrafia na specjalne ograniczenia. Natomiast w okresie, w drugiej połowie XX w. nastąpiło zjawisko wybuchu nowych państw, państw postkolonialnych i państw postsocjalistycznych, które ze swoją suwerennością jeszcze nie bardzo się oswoiły i nie bardzo wiedzą na ile można złożyć korzyści globalizacji na ołtarzu suwerenności. Trzecim czynnikiem, czy trzecią ... którą chciałem tu państw przedstawić, która moim zdaniem jest chyba najważniejsza jest taka, że odmienność cywilizacyjna różni się głównie szeroko rozumianym systemem kulturowym. Jeśli poprawne jest twierdzenie, że do gry ekonomicznej weszły w sposób aktywny państwa wywodzące się z innych cywilizacji wówczas problem odmienności ... w dwójakim tego słowa rozumieniu. Między systemem kulturowym a systemem ekonomicznym istnieją silne związki, częściowo o charakterze sprzężen-

nia zwrotnego, częściowo zaś niezależne. Ta kwestia jest już częściowo rozstrzygana przez ekonomię teoretyczną, ale znacznie bardziej przez antropologię ekonomiczną. Wpływ systemu kulturowego na rozwiązania ekonomiczne, motywacyjne, organizacyjne i hierarchie społeczne, mamy wiele badań dotyczących profilów kulturowych opartych na tym samym systemie własności, na tym samym systemie politycznym, a zatem dającym inne efekty ekonomiczne.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Przepraszam bardzo, czy pan profesor mógłby pomału kończyć, dlatego że jest bardzo...

Pan prof. Jerzy Kleer

Dwie minuty jeśli pan przewodniczący mi pozwoli. W warunkach ogólnego przyspieszenia ekonomicznego i technicznego jakie mamy pojawia się silne napięcie między zmianami w strukturze i systemie ekonomicznym a systemem kulturowym. Napięcia te pojawiają się zarówno u poszczególnych państw jak i między państwami. Wszystko wskazuje na to, abym był tutaj złym prorokiem, że te napięcia będą narastały, a mnie będą łagodniały. One nabierają pewnej dynamiki, a obecny kryzys, który pojawił się z przyczyn typowo rynkowo-kapitalistycznych o których mówił tutaj prof. Sadowski, z czym się zgadzam, tylko pewne zjawiska pogłębia. I wydaje mi się, że można posłużyć się pewną analogią. Świat kapitalistyczny po kryzysie z 29 roku wyszedł całkiem inaczej zbudowany niż przed kryzysem. Wydaje mi się, że po tym kryzysie, który mam nadzieję w ciągu najbliższych 3, 4 lat jakoś zostanie przezwyciężony, to jest optymistą, to system gospodarczy światowy, system gospodarki rynkowej kapitalizmu będzie całkiem inaczej wyglądał. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękuję bardzo. Proszę państwa taka uwaga porządkowa, w związku z tym, że wiele osób będzie chciało jeszcze zabrać głos, więc okreśmy czas wystąpienia na 5 minut, jeśli ktoś musi więcej, to oczywiście nie będziemy przerywać. Natomiast, jeśli ktoś ma wystąpienie na piśmie, to chętnie byśmy widzieli i wtedy zamieścimy na stronie naszej internetowej, wtedy w całości można ten tekst ... Proszę państwa, w dyskusji, tak zresztą planowaliśmy tą konferencję przewijają się wątki wspomnieniowe, i wątki merytoryczne, i chyba bardzo dobrze, ostatnio z przewagą może bardziej merytorycznych, ale nawiazujemy cały czas do książki prof. Łukawera, m.in. pan profesor wspomina, że nie ma środowiska ekonomicznego. Ja chcę powiedzieć, że PTE próbuje tworzyć to środowisko. Jak państwo wiecie rok temu odbył się Kongres Ekonomistów Polskich, ósmy z kolei i w tej chwili ukazują się kolejne tomy. W grudniu ukazał się tom pod moją redakcją „Sektor finansowy, dylematy i kierunki rozwoju”. Proszę państwa, pisane teksty m.in. prof. Baki były w okresie kiedy kryzysu jeszcze nie było, a wiele tekstów jest poświęconych regulacji właśnie w finansach publicznych, także wyprzedzamy rzeczywistość, tworzymy to środowisko więc myślę, że idziemy w dobrym kierunku. Mam w tej chwili na liście zgłoszonych do dyskusji osób, bohaterów tej książki: pan prof. Leszek Zienkowski, który zabierze teraz głos; prof. Baka; prof. Płowiec i kto jeszcze. Prof. Kowalik powiedział, że nie zabierze głosu, honorujemy to na razie. Bardzo proszę pana prof. Zienkowskiego. Nie ma, bo to bardzo proszę pana prof. Bakę.

Pan prof. Władysław Baka

Dziękuję za udzielenie głosu. Chciałbym wyrazić uznanie kierownictwu PTE za zorganizowanie dzisiejszej konferencji, mianowicie swoistą wartość ma dla nas poznanie bliżej życiorysu autora książki, którą omawiamy, pana prof. Edwarda Łukawera, to jest jakby takie zwiększanie kompleksowości naszej wiedzy o rozwoju teorii ekonomii, o roli autora książki „O tych z najwyższej półki”, który w pewnym sensie można powiedzieć znalazł się również na tej najwyższej półce. Tak w każdym bądź razie mógłby na pewno zakwalifikować nasz zespół dzisiaj zorganizowany znajdujący się w PTE po to, ażeby zdecydować o tego rodzaju rozwiązaniu. Chciałbym podzielić opinię jaka jest w tej książce wyrażona przez panią prof. Elżbietę Mączyńską. Otóż uważam, że jest to bardzo trafne stwierdzenie, iż to jest książka, która w gruncie rzeczy służy rozszerzeniu wiedzy o ekonomii, gospodarce i że dokonuje się to m.in. poprzez tę okoliczność, iż prof. Edward Łukawer prezentuje szczególne według niego osiągnięcia, teoretyczne, szczególne osiągnięcia praktyczne, itd. jakie występowały w określonym czasie i to się wszystko liczy przy kształtowaniu wiedzy, dlatego, że z kolei zgromadzenie, zebranie tych poglądów jakie są tutaj wyrażone potraktowanych jako wyróżniające te osobistości autorów, których nazwiska są tutaj podane, służy do tego, ażeby uatrakcyjnić, unowocześnić można powiedzieć poziom wiedzy ekonomicznej zarówno jeżeli chodzi o aspekty teoretyczne, jak i o praktyczną sytuację, rozwój praktycznej sytuacji. Jest to na pewno bardzo istotne osiągnięcie, które może być zakwalifikowane jako pogląd służący postępowcowi dokonany przez pana prof. Edwarda Łukawera. Chciałbym proszę państwa odnieść się do dwóch w kilku-

nastu sekundach do kwestii indywidualnej, mianowicie poczułem się wysoce zaszczycony, że znalazłem się w tej książce wymieniony, że zawarte zostały w niej określone informacje o wdrażanych przez mnie kwestiach, teoriach, poglądach itd. Chciałbym jedynie powiedzieć, że poczułem jednocześnie, że jest niedostatek informacji merytorycznej o tym co działo się w moim życiu, co ja po prostu wnosiłem do ekonomii. chodziło mi przede wszystkim o kwestię roli jaką odgrywałem w przygotowaniu rozwiązań dotyczących problemów społeczno-ekonomicznych, reformy gospodarczej w ramach „Okrągłego stołu” w przygotowaniu i tego wszystkiego w procesie „Okrągłego stołu”. I tu zostały te kwestie zupełnie pominięte, nie zostały uwzględnione i to mnie się wydawało takim niedostatkiem. To samo odnosi się, jeżeli chodzi o autora Witolda Trzeciakowskiego, ponieważ prof. Witold Trzeciakowski ze strony „Solidarności” ja ze strony rządowej byliśmy współprzewodniczącymi zespołu podczas „Okrągłego stołu” zespołu ds. społeczno-ekonomicznych reformy gospodarczej i w odniesieniu do Witolda Trzeciakowskiego również nie ma ani słowa na ten temat, a to było osiągnięcie ze strony prof. Witolda Trzeciakowskiego bardzo znaczące. Więc być może, że to się dokonywało trochę później, niż prof. Łukawer już tą książkę jakby sfinalizował. W każdym razie uważam, poczułem się po prostu wysoce z uznaniem, dla autora za takie do sprawy podejście. Teraz kwestia, którą, na którą chciałbym zwrócić uwagę to jest kwestia, która znalazła wyraz w kilku wystąpieniach, mianowicie m.in. pani prof. Elżbieta Maczyńska stwierdziła, że mamy ekonomistów, ale nie mamy środowiska ekonomicznego; stwierdziła za prof. Łukawerem. Więc oczywiście ja bym nie podzielił tego poglądu tak istotnie ze względu na to,

że w moim przekonaniu PTE jednak kształtuje środowisko ekonomiczne i aktywność jaka jest nadawana w miarę upływu czasu jest coraz większa, a więc to środowisko wydaje się można powiedzieć aktualizujące, bardzo aktywizujące się. Przy tym jednakże zwróciłbym także uwagę na taką kwestię, że środowisko ekonomiczne przywiązane można powiedzieć funkcjonowaniem władzy jest bardzo sprawowalną dla rozwiązywania istotnych problemów w przyszłości, istotnych problemów w przyszłości rozwoju gospodarczego, finansowego, przewycięzania kryzysu itd. O co mi chodzi? Mianowicie chodzi mi o to, że w okresie w latach 1994 do 2005 r. działała Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów gdzie można powiedzieć członkami tej rady byli ekonomiści, w moim przekonaniu wybitni ekonomiści z różnych środowisk, o różnych orientacyjnych koncepcyjnych, itd. i dzisiaj jak ja słyszę, czy to premiera, czy prezydenta, którzy mówią o tym, że nie mają możliwości oparcia na doświadczeniach i poglądach teoretycznych ekonomistów to m.in. jest pytanie dlaczego to rozwiązali, dlaczego zlikwidowali tą radę, mogli tą radę nadal utrzymać, ponieważ doświadczenia jakie były tego okresu lat 1994-2005 były naprawdę pozytywne. Tu jako efektem tego m.in. jest, nie wiem czy państwo widzieliście list jaki był w „Trybunie Ludu” został ogłoszony, list napisany przez ..., pan Kołodko, profesor Kołodko, to był list skierowany pod adresem premiera Donalda Tuska, w którym ..., tak w „Trybunie” i tam jest ten list, w którym się mówi co powinno być zrobione po to, ażeby przewyciężyć problemy, które zaczynają zagrażać naszej gospodarce i z tego wynika po prostu konkluzja następująca, bo rzeczywiście, żeby zgromadzić ekonomistów m.in. korzystając z poparcia PTE, po to, aby w ten sposób uformować dla

prezentowania opinii znacznie bardziej miarodajne źródła. Ja uważam, że to również jest pewna konkluzja jaka może być wyprowadzona do lektury książki pana prof. Łukawera, zwłaszcza chodzi o to, że w tej chwili mamy do czynienia z bardzo wieloma problemami dla których tego rodzaju podejście i skorzystanie z doświadczeń, doradztwa środowiska ekonomicznego ma bardzo istotne znaczenie. Spojrzenie mianowicie na rozwój naszej gospodarki w warunkach procesów globalizacji, o tym była tutaj mowa, w warunkach procesów integracji europejskiej, w warunkach kiedy to wszystkie elementy mogą być wykorzystywane, celowo dla poparcia i dla można powiedzieć poprawy sytuacji naszego kraju, np. w tej książce o której mówił pan prof. ..., która została opublikowana o wpływie na sytuację systemu finansowego, to m.in. ja tam przedstawiłem pogląd na temat wpływu naszej europeryzacji, naszego włączenia się w Unię Europejską na stabilność sektora bankowego i tam jest wiele czynników, które na to wpływały i one po prostu oddziałuje. Teraz te sprawy się jeszcze bardziej rozwijają, mianowicie problemy europeryzacji i internacjonalizacji i uniwersalizacji finansów, bankowości, ich rola coraz bardziej to ma oczywiście także pewne istotne wpływy, konsekwencje na przewyciężanie, jeżeli właściwa polityka temu będzie służyć, kryzysów zapobiegania, kryzysów finansowych i do tego potrzebne jest właśnie opinia środowiska ekonomicznego, zgromadzenia tychże opinii pogląd, który został zaprezentowany przez pana prof. Łukawera ma istotne duże znaczenie. I ostatnia kwestia, którą bym proponował w tym względzie to jest pozyskanie tej opinii szerokiego środowiska ekonomicznego tych wariantów podejścia do kwestii, do tej istotnego problemu, mianowicie zdecydowanie się wreszcie

jaka jest nasza perspektywa jeśli chodzi o przystąpienie do unii gospodarczej i walutowej, chodzi o tą strefę euro. Wygląda na to, że byłoby trochę inaczej z tą sprawą się działo, niż się dzieje, bo w tej chwili mamy można powiedzieć tzw. indywidualizowane jak gdyby projekcie w których się ukazują różne słabości, niebezpieczeństwa, etc. etc. Natomiast brakuje tutaj można powiedzieć kompleksowego do sprawy podejścia. Przez kompleksowe do sprawy podejścia rozumiemy coś takiego, mianowicie wiadomo, że ... w pełni korzystnie wypadł w przypadku wstąpienia do strefy euro, potrzebny jest oczywiście potrzebne przygotowanie, przeprowadzenie różnego rodzaju cząstkowych reform, różnego rodzaju wprowadzenia nowych rozwiązań, etc. Inaczej by to wyglądało z punktu mobilizacji społecznej i z punktu widzenia oczywiście teorii ekonomicznych, itd. gdybyśmy powiedzieli tak, to spójrzmy na sprawę i jeżeli określane, jeżeli terminem przystąpienia do ... jakie sprawy powinny być załatwione przed czasem ... po to, żeby ewentualnie uniknąć tego rodzaju negatywnych konsekwencji. W moim przekonaniu tego rodzaju podejście to zgromadzenie wiedzy, to jest właśnie rezultat tego, że my nazwijmy jak gdyby praktykę, którą wprowadził pan prof. Edward Łukawer ... kontynuować, żeby tę wiedzę pozyskiwać, żeby w ten sposób również ... tych, którzy tą wiedzę będą wносить i by to znalazło jakiś wyraz oczywiście odpowiednio dostosowany do innego rodzaju układu funkcjonalnego. I dlatego też sądzę, że ta nasza konferencja ma bardzo ważne znaczenie poznawcze z punktu widzenia jak to wszystko się kształtowało, ale może mieć również istotne znaczenie jeśli chodzi o kwestię podejścia do rozwiązywania problemów w przyszłości znanych już uwarunkowaniach jak powiedzieliśmy globalizacja, internacjo-

nalizacja, uniwersalizacja i temu podobne elementy. Dziękują bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękują bardzo. Dziękuję za ciepłe słowa pod adresem PTE, które twory środowisko ekonomistów, pod wpływem krytyki pana prof. Łukawera, kiedyś nie było tego środowiska, tworzymy, państwo nam w tym pomagacie i oby tak dalej. Pani prof. Płowiec, bardzo proszę.

Pani prof. Urszula Płowiec

Dziękuję uprzejmie. Proszę państwa jestem zażenowana zabierając głos. Po pierwsze, zaszczycona tym, że pan prof. Łukawer zaliczył mnie do tych z górnej półki, a jestem jedną z dwóch tam wymienionych, to tym bardziej dusza rośnie. A z drugiej strony to ja się jakoś przyzwyczaiłam przez wiele lat, że wszędzie byłam najmłodsza, byłam najmłodsza na wydziale ... na SGH, potem byłam najmłodsza przez wiele lat w Departamencie Planowania i Statystyki Ministerstwa Handlu Zagranicznego, najmłodsza w Instytucie ... i teraz przychodzi mi zabierać głos jako ... jestem naprawdę tym zażenowana. Zacznę od tego, że ja niewiele znałam, ja nie znałam przeszłości pana prof. Łukawera, natomiast go z racji pełnienia tutaj przez dwie kadencje funkcji sekretarza generalnego PTE. Często do nas przyjeżdżał z Krakowa, nawet mawiał nieraz tak, no widzi Pani Warszawa to jeszcze mnie potrzebuje, Kraków to już mnie nie potrzebuje. Co zapamiętałam z takich jego spostrzeżeń. mówił mi, wie pani ... to się liczą trzy Urszule, jest Urszula Wojciechowska, Urszula Grzelońska i .... Ja sobie pomyślałam mój Boże Urszula Wojciechowska ładnych parę lat nie .... Ponadto go utożsamiam z piękną postawą, bardzo prosty jakby był wojskowym, nosił mundur od zarania, przystojny, piękny

pan, o donośnym głosie. Nie wiedziałam skąd ma ten taki piękny głos, dzisiaj sobie to jakoś tak zidentyfikowałam, to znaczy, kiedyś ja trochę nawet śpiewałam, ale później musiałam mieć operację migdałków i operował mnie lekarz o nazwisku Pi..., który powiedział do mnie tak, proszę pani, jakby pani miała taką młodość jak i spędziła ją na Syberii, to by pani nigdy nie miała takiego kłopotu ze swoim głosem. Więc ja sobie pomyślałam, że rzeczywiście czyste powietrze na Syberii najprawdopodobniej jednak sprzyjało utrzymaniu tego pięknego głosu. Ale to tyle jeśli chodzi o ... Natomiast jestem przekonana, że gdyby prof. Łukawer był wśród nas to byłby niewątpliwie osobą, która namawiałaby nas do podjęcia idei tu już rzucanej przez prof. Sadowskiego, teraz przez pana profesora, mianowicie czy nie za długo milczymy jako środowisko wobec sytuacji jaka występuje. Czy nie za długo. Otóż, wydaje mi się, że tak, pan prof. Sadowski powiedział, jesteście świadkami rozpasania rynku finansowego, oderwania rynku finansowego od realiów gospodarczych. Nic dodać, nic ująć. A o czym mówił prof. Orłowski. Była to wielka pochwała swobody, wolności. Otóż, nie chciałam jemu przerywać, ale ja osobiście uważam, że można chwalić i trzeba chwalić wolność, tylko proszę państwa jest jak świat światem zasada, tyleż wolności ile odpowiedzialności. A rynku finansowe miały wolność, a odpowiedzialności żadnej. A więc ta wolność nie miała i nie ma nadal nic wspólnego z etyką, to chciałam powiedzieć bardzo wyraźnie. A teraz o tym, co ja sądzę o obecnej sytuacji i dlaczego powinniśmy zabierać głos. Po pierwsze, kryzys, z jakim mamy do czynienia na świecie i w Polsce, interesuje nas przede wszystkim sytuacja polska, to muszę powiedzieć, że jest to okazja do twórczej dystrybucji i

dlatego sędzę, że nie wykorzystujemy tej sytuacji. Jest to okazja do sformułowania dróg dojścia do skoku cywilizacyjnego o czym mówił przed chwilą pan prof. Kler. Mianowicie, ostatnio bardzo dużo w Polsce się mówi na temat innowacyjności. Według wszystkich przypadków to się odmienia i na różne sposoby. A ja uważam, że to czego nam najbardziej potrzeba to innowacyjność w skali makro i po pierwsze w sensie politycznym i po drugie społecznym i dopiero w dalszej kolejności jest innowacyjność ekonomiczna. Tak się jakoś złożyło, że niedawno patrzyłam do starych roczników statystycznych. Proszę państwa w 21 r. był spis ludności polskiej i w tym spisie po raz pierwszy postawiono pytanie o poziom wykształcenia społeczeństwa. I wówczas ludzi z wykształceniem wyższym w Polsce było 0,8 proc. A łącznie ludzi, którzy mieli wykształcenie więcej niż podstawowe, wtedy tam były modne różne rzemieślnicze, handlówki, nie handlówki, wszystkiego tego razem było 5 proc. Taki był kraj na początku naszej państwowości. Utrwało 20 lat, odbicie duże, dlaczego było odbicie duże, dlatego, że mogliśmy się wówczas zdobyć na jakąś jedność narodową, ze zdziwieniem i ze wzruszeniem przeczytałem, że Jacek Malczewski mówił do swoich uczniów: ... żeby Polska zmartwychwstała. Proszę państwa, jak były osiągnięcia Gdyni, to oczywiście piosenki, morze, nasze morze. Jak był Żwirko i Wigura, pieśń o lotnikach. Pytam, gdzie teraz mamy te skłonności, co się stało ze sposobem ... naszej inteligencji. I to, że dzisiaj dyskutujemy o innowacyjności w sensie technicznym, to znaczy, produktowa, procesowa, organizacyjny, to jest po prostu śmieszne. To znaczy, odwołujemy się do przedsiębiorstw, niech one ciągną tę gospodarkę w górę. Natomiast to co zostało zrobione ostatnio, to znaczy ja już pomijam, że

... po jednej stronie, drudzy po drugiej, że przyszło Powstanie Warszawskie, że następnych 200 tys. zginęło, a jak dorobiliśmy się proszę państwa własnego państwa, to my jesteśmy wykształciuchami. Jak w takim kraju może powstać rzeczywiście innowacyjność rozumiana tak, że mamy dokonać skoku cywilizacyjnego. To jest wielkie zadanie przed nami do wykonania. Oczywiście, mogą tu mówić o tym, pan prof. przed chwilą mówił o książce, którą redagował, ja o następnej, w której mówimy, że jest nie do przyjęcia fakt ten, że ludność rolnicza stanowiąca 14 proc. ludności wytwarza 4 proc. PKB, że mamy najniższą w skali europejskiej aktywność zawodową ludności. Oczywiście o tym wszystkim trzeba mówić wbrew temu jakie są układy w rządzie, jakie są koalicje, czy jest PSL czy nie. I jeszcze na zakończenie. Nie będzie nic z odbudowy Polski, jeśli będziemy poprzestawali na takim kontynuowaniu swojskości. Miałam tu kiedyś, niestety bardzo niewiele osób wtedy uczestniczyło w tym, wystąpienie na temat Chin. Chiny, żeby dokonać skoku cywilizacyjnego, który wykonały, miały stopę inwestycji rzędu 40 proc. przez 30 lat, przez 30 lat. Natomiast jak się u nas analizuje relacje popytu krajowego do PKB, to ona jest zawsze wyższa niż PKB, wskaźniki ponad sto, a stopa inwestycji w najlepszym przypadku jest ok. 22 proc. od dawna. Do czego zmierzam. Zmierzam do tego, że powinniśmy się, stworzyć pewne szersze ramy do dyskusji socjologiczno-ekonomicznej, bo sama ekonomia jest tutaj za mało, za wąsko, a w ramach ekonomii naprawdę poświęcić wiele uwagi drogą dojścia do skoku o jakim tu był mowa. Jeśli tego nie zrobimy, to nie jesteśmy godni miana przyzwoitych naukowców. Dziękuję.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Pani profesor nawoływała do dyskusji, ale nie możemy teraz jej podnieść w pełnym zakresie, tyle ciekawych propozycji tutaj padło.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Panie profesorze Kowalik, naprawdę proszę o zabranie głosu.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Proszę państwa do tej pory mieliśmy wystąpienie bohaterów tej książki. Jest jeszcze z tego co mam na liście jeden bohater, który co prawda nie przez pana prof. Łukawera, ale przez redakcję został poproszony, pana prof. Woźniaka poproszę.

Pan prof. Michał Gabriel Woźniak

Proszę państwa, pomimo, że organizatorzy konferencji powiedzieli, że można na siedząco mówić, ja tego nie mogę zrobić dlatego, że pan profesor uczył mnie dobrych manier. Jego maniere były tak bardzo wysublimowane, że nawet na ostatniej konferencji, na której on uczestniczył, a była konferencja przeze mnie organizowana, mimo, że nie starczało mu sił, żeby skończyć referat mówił na stojąco. Wobec powyższego po tym fakcie ja już nigdy nie będę wygłaszał referatu ani na konferencji mówił na siedząco, pomimo, że zawsze tak lubiłem. Chciałem również wspomnieć o tym, że kiedy w 1980 r. pan profesor wrócił na Akademię Ekonomiczną, wrócił akurat do zakładu, w którym ja pracowałem, od razu stwierdził, że mają być pewne przyzwoite porządki. To znaczy, po pierwsze, co tydzień ma być zebranie naukowe i dyskusja. Po drugie, asystenci mają chodzić na wykłady swoich profesorów albo adiunktów, którzy tam są. Zwrócił się do mnie, bo ja byłem po sąsiedzku w pokoju, że ja mam chodzić na jego wykład. Oczywiście nie mogłem odmówić, pomimo, że jeszcze nie wiedziałem

jak to będzie wyglądało, bo ja go nie znałem, nie miałem tego szczęścia jak pan rektor, ja jego studentem nie byłem. Przyszedłem na pierwszy wykład, pan profesor poprosił mnie, żebym wcześniej do niego do pokoju przyszedł. Ja przyszedłem 20 minut przed wykładem, oczywiście zrobiłem to z takim zapasem czasowym, bo zwykle to bym przyszedł może za 10 minut, może za 5, zapukałem do niego do pokoju, a on mnie pyta, gdzie pan był, że pana nie było. No właśnie jestem. Proszę pana, ja mam tyle lat, ale ja na każdy wykład przychodzę godzinę wcześniej. A wie pan dlaczego. A jakby się tramwaj zespół, a jakby na ulicy komuś coś się stało i pan musiał wzywać pomocy, wymieniał mi cały szereg takich elementów. Więc proszę na przyszłość przychodzić godzinę wcześniej. Poszliśmy na wykład, a na tym wykładzie pan profesor zaczął, że wtedy kiedy on wejdzie do sali, to nikt nie może wejść, przy czym przychodził przed salę 5 minut wcześniej, zdejmował zegarek z ręki, trzymał w ręku i spacerował przed salą. Ja nie wiedziałem, że tą godzinę wcześniej przeznaczał na jeszcze sobie szlifowanie swoich wypowiedzi. Spacerował przed salą. Kiedy była minuta do zaczęcia się wykładu, otwierał drzwi i wychodził i w związku z czym po nim nie mógł wejść nikt do sali. Na drugim wykładzie, kiedy spóźnił się jeden student zrobił olbrzymi raban, wszyscy musieli stanąć na baczność i wytłumaczył dlaczego tak należy robić, że studia nie są tylko po to, żeby studiować wiedzę, ale również uczyć się przyzwoitości, uczyć się szlachetności, uczyć się pracowitości, odpowiedzialności wobec innych i tak samo dotrzymywania swoich zobowiązań. Dlatego o tym mówię, bo dzisiejszy świat nie jest taki, ja pomimo, że trochę zaraziłem się tymi pięknymi cechami profesora, próbuję coś w swoim środowisku przekazać,

widzę, że ani nie potrafię tak, ani nie jest to możliwe. I wydaje mi się, że jedną z przyczyn tego, że nasz świat wygląda dzisiaj tak, że jest w kryzysie, jest to, że nie przestrzegamy pewnych zasad etyki, właściwej dla kapitalizmu, gdzie liczy się odpowiedzialność, zobowiązanie, gdzie liczy się solidne wykonanie zadania. Jeszcze jedna uwaga taka końcowa, z końca życia pana profesora. Mianowicie, gdy pan profesor był u mnie na wystawie i konferencji, kiedy wygłaszał ten referat, którego nie zdołał skończyć, bo zabrakło mu sił, ten referat był poświęcony tematyce, którą wcześniej uwzględnialiśmy, ponieważ on już przeczuwał, że pewnie na następnej konferencji u mnie nie będzie, już mi to wprost mówił i zaproponował następujący temat tej konferencji: Rola i rodzaje koordynacji w rozwoju gospodarczym. Ja byłem przekonany, że pan profesor będzie tak jak w swoim stylu to robił, próbował pokazać słabości rynku i wykazać potrzebę koordynacji centralnej ... Tymczasem pan profesor ja mam tą książkę tutaj, zostawię na ręce pani prezes,

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Ja prosiłam o puszczanie obiegiem i do mnie dotrze.

Pan prof. Michał Gabriel Woźniak

Tymczasem pan profesor nie tylko nie tyle chciał powiedzieć o słabościach rynku, chociaż o tym mówił, ale powiedział o potrzebie tej centralnej koordynacji i w tym referacie posłużył się różnymi ustawami, które w czasach kiedy zaczął dominować ... w Stanach Zjednoczonych, który tam obowiązywał, i miał chronić właśnie ten kapitalizm przed różnymi złymi rzeczami. Wspominam o tym dlatego, bo zadajemy sobie dzisiaj pytanie dlaczego tak jest, dlaczego znów przeżywamy kryzys, chociaż wielu miało nadzieję, że ten pokeynesowski kapita-

lizm, ten kapitalizm gospodarki opartej na wiedzy, to będzie kapitalizm w którym już takich dramatów nie będzie. Ten kapitalizm, w którym człowiek wolny, ale jednocześnie rozumny będzie wiedział jak postępować. Wspominam o tym dlatego, że pan profesor w jakimś sensie wyczuwał główny problem jaki jest, mianowicie braku koordynatora w świecie, który coraz bardziej odrywa się od wartości etycznych i tradycyjnych szlacheckich, w którym człowiek, jego byt, jego wszystkie sfery bytu, które dają komercjalizację, do tego stopnia, że nawet sfera aksjologiczna zostaje skomercjalizowana, sfera rodzinna zostaje skomercjalizowana. Przecież dzisiejszy kryzys finansowy kapitalizmu według mnie wydaje się czymś małym wobec kryzysu jaki nas spotka z powodu kryzysu demograficznego, w gruncie rzeczy cywilizacji euroatlantyckiej. Ja właśnie tak widzą te problemy, że my mamy inaczej od nowa spojrzeć na procesy rozwojowe. Właśnie o ten rozwój pan profesor zadał pytanie w ostatnim artykule. Mianowicie, my mamy, bo sami do tego jako środowisko naukowe i ekonomistów przyczyniliśmy się też do tego, my mamy zdać sobie sprawę z tego, że myślenie oparte na indywidualizmie metodologicznym, myślenie redukcjonistyczne sprowadzające człowieka gospodarującego do ..., które maksymalizuje policzalne korzyści własne, policzalne w kategoriach wiekowych, jest myśleniem skazanym na rozmaite perturbacje, a koniec w końcu na narastanie rozmaitych zagrożeń, o których pan profesor Sadowski wspominał, który prowadzi ludzkość gdzieś w jakiś zaułek, z którego już nie będzie wyjścia. I wydaje mi się, że ten kryzys finansowy, jest dostatecznym ostrzeżeniem, abyśmy się zastanowili, czy jesteśmy w stanie przejść od myślenia opartego właśnie na indywidualizmie do myślenia holistycznego.

Czy jesteśmy na to przygotowani, czy potrafimy na tyle się zintegrować nie tylko jako ekonomiści, ale wszystkie środowiska naukowe, żeby patrzeć na rozwój zintegrowany rozwój, zharmonizowany z punktu widzenia celów, kryteriów, które są właściwe dla poszczególnych sfer bytu ludzkiego, dla sfery aksjologicznej i dla sfery ekonomicznej, technologicznej, konsumpcji, politycznej, społecznej, natury, biologicznej, ekologicznej, czy potrafimy w ten sposób. I wydaje mi się, że dojrzał czas ku temu, aby zastanowić się jak przemodelować ład instytucjonalny, w którym funkcjonuje gospodarka, ale także w którym funkcjonuje państwo, żeby ograniczyć te wszystkie zagrożenia. Ja ze swej strony osobiście zachęcałbym, aby właśnie nasze myślenie ekonomiczne stawało się myśleniem interdyscyplinarnym, byśmy starali się w dyskusjach, które robimy, do tych dyskusji włączać przedstawicieli różnych nauk nie po to, żeby dokonywać imperializmu ... i doprowadzać do sytuacji, w której właśnie to kryterium efektywności ekonomicznej zysku jest jedynie naszym kryterium. Dlatego też uważam, że rozwiązania czy jakieś sensowne rozwiązania z punktu widzenia problemu dnia dzisiejszego mogą się pojawić tylko wówczas, kiedy w ten sposób właśnie w taki zintegrowany, w sensie globalnym, również w odniesieniu do globalnych problemów, spojrzymy na kryzys, który jest i dopiero wtedy będziemy mogli jakieś lepsze instytucje wprowadzić. Oczywiście nie do końca nowe, bo przecież ludzie ... wszelakim ograniczeniom, czy to poznawczym, czy to informacyjnym, czy emocjonalnym, ale wydaje się, że byłby to jakiś, z takiego myślenia ... Dziękuję.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Proszę państwa jestem pod wrażeniem tego co słyszę w paru wystąpieniach, ponieważ jakby ta konferencja zaczyna się przemieszczać trochę w innym kierunku niż przewidywaliśmy. Państwo nawołujecie ekonomistów do zabrania głosu, ... Jeśli skorzystamy z tych właśnie uwag, to może coś z tego nowego się zrodzi. A więc funkcja aplikacyjna ekonomii, jest tu bardzo potrzebna. Potrzebne są nowe podpowiedzi dla rządu, dla polityków, niech ... rządzą, ale my możemy im wystawić pewną alternatywę, możemy przedstawić im pewne rozwiązania, może sprzeczne, może różne, niemniej jednak im więcej będziemy porównywali tych rozwiązań, tym może łatwiej będzie, przede wszystkim będzie z czego wybierać, bo ja nie ma z czego wybierać to niestety się nie wybierze. Proszę państwa, jeśli państwo chcielibyście zabrać głos, to może na karteczkach poproszę imię i nazwisko i tutaj do mnie, będzie łatwiej mi, natomiast obecnie zabierze głos studentka, co prawda studentka pana prof. Łukawera, pani prof. ....

Pani prof. Barbara Liberska

Dziękuję bardzo. Chciałam bardzo podziękować, że możemy się tu spotkać i rzeczywiście w imieniu studentek pana profesora, bo byłam jego studentką, chciałabym jeszcze parę uwag do sylwetki pana profesora dodać. Po pierwsze, był świetnym wykładowcą, był świetnym wykładowcą nie tylko dlatego, że był zawsze przygotowany i wykład był bardzo logicznie i doskonale przedstawiony, ale był również aktorem, był człowiekiem, który nie pozwolił na takim wykładzie ani jednej osobie zasnąć, albo zapomnieć się na jaki wykład trafił. Także sala była zawsze pełna. Wszyscy z przyjemnością słuchaliśmy profesora nie tylko tego co mówił, ale również jak bardzo był

przystojny, elegancki, szarmancki, także pierwsze rzędy się wymieniały, siłą się do pierwszych rzędów pchały, żeby być jak najbliżej pana profesora, bo kochałyśmy się wszystkie w nim i marzyłyśmy o tym, żeby profesor po wykładzie mógł nam jeszcze poświęcić chociaż chwilę czasu, to było marzenie większości dziewcząt, które na tym wykładzie były. Pan profesor jednak nie był osobą, która nas oczarowywała, w tym sensie, że jak przychodziło zdawać egzamin, to miałyśmy jakieś względy kobiece, czy nasz czar mógł cokolwiek wpłynąć na to, że lepiej by nas ocenił. Odwrotnie, traktował studentki dojrzałe, że tak powiem, czyli osoby, które powinny mieć wiedzę przyswojoną na tyle dobrze, żeby zdać bez swojej płci, którą musiały w czasie tego wykładu pokazywać. Był bardzo ostry, niektóre studentki nawet były zadowolone, że nie zdały pierwszy raz, bo drugi raz mogły się z profesorem spotkać. Także my rzeczywiście byliśmy, mogłyśmy otrzymać wiedzę, którą pan profesor nam przekazywał z entuzjazmem. To był człowiek, który kochał wykładać. To nie był człowiek, który przyszedł i coś tam sobie poopowiadał, tylko to był człowiek, który przyszedł bo coś z tego wykładu koniecznie nam chciał przekazać. I jeszcze ważne. Chciał, żebyśmy to zapamiętali. Tam były dwie rzeczy. On oczywiście był adorowany, czyli wzbudzał ... a myśmy chętnie mu okazywały zachwyt, był taki przystojny, był taki uroczy i tak wspaniale wykładał, a więc to na pewno też miało jakiś ważny w jego życiu ... Natomiast również był bardzo odpowiedzialny, tu wszyscy bez przerwy o odpowiedzialności mówią, naukowiec i dydaktyk też ma jakąś odpowiedzialność. Był bardzo odpowiedzialny, jego wykłady były w przekonaniu i w całym działaniu, były takie, że student powinien wszystko to co profesor chciał mu przekazać

przemyśleć i również później zdawać. Zdawaliśmy ustnie i nie było tej sytuacji, że profesor nas nie prowadził z nami rozmowy. Z jednymi rozmawiał dłużej, innych wyrzucał zaraz za parę minut na korytarz i wtedy oczywiście panika była totalna, czy ktoś następny wejdzie jeszcze, żeby zdać egzamin. Więc na uczelni był osobą bardzo przez studentów cenioną. Miał jeszcze jedną ważną cechę, profesor miał swoje poglądy i zasady, których oczywiście bardzo bronił, więc czasem próbowaliśmy z nim dyskutować, przedstawiając jaka gdyby drugą trochę stronę danego problemu i zawsze profesor uważał, że jesteśmy dojrzałi na to, żeby on zmieniał swoje poglądy, ale również uważał, że poglądy go ukształtowały właśnie przez to życie jakie miał. Wyrzekał się burżuazyjnej przeszłości, to nam na wykładach wielokrotnie powtarzał, że to wcale nie oznacza, że jak ktoś się w takiej zamożnej urodzi, to ma nie widzieć, że ten świat składa się również z ludzi, którzy nie są zamożni. Więc miał bardzo silne trzeba powiedzieć i zdecydowane poglądy, ale porywał studentów i studentki specjalnie w czasie swoich wykładów, więc mogę powiedzieć, że bardzo dużo mu zawdzięczamy. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Proszę państwa, ale by się chciało więcej usłyszeć więcej tego typu głosów, jak się studenci pana profesora to zachęcam do zabrania głosu, ponieważ rzeczywiście potwierdza się, że w każdym wieku profesor był podobny. Ja go znałem trochę później i te same cechy rzeczywiście mogę potwierdzić, że je reprezentował. Bardzo proszę, ktoś z państwa chciałby zabrać głos. Dyskusja jest otwarta. Bardzo proszę.

Pan prof. Madej

Moje nazwisko Madej. Znałem pana profesora Łukawera długo, jak się ma siwe włosy, to czas jakoś biegnie. Tak jak wszyscy, albo większość z nas, żeby nie powiedzieć tego o młodych, znamy go jako, znaliśmy jako człowieka o wielkiej wiedzy, wyjątkowej erudycji. Naprawdę przebywanie w takich gronach zawsze sprawiało frajdę człowiekowi, a dowcipy tu zgadzam się z prof. Łukaszewiczem, dowcipy miał na mendle, mógł sypać tym. Chciałbym jednak i inny wątek podnieść. Otóż dzięki prof. Łukawerowi mam wspaniałą księgę, nie mogą powiedzieć, że kolegów wypracowania czytam, tu nawiązuję do prof. Sadowskiego natomiast nauczycieli czytałem, bo musiałem. Prof. Kalecki jak wrócił bodaj w 55, z pierwszych wykładów miał na temat deficytu budżetowej i oczywiście całą koncepcję kejsowską wyłożył, co dla mnie wówczas było zupełnym nowym, bo zdroworoządkowe niebilansowanie dochodów i wydatków jakoś nie bardzo chciało się mieścić w głowie, ale ile lat musiałem czekać, ponad pół wieku, żeby przekonać się, że Bush, były prezydent Stanów Zjednoczonych zrozumiał to również i tu mnie zaskoczył. Pod wieloma względami mnie zaskoczył, że zrozumiał, że reprezentant neoliberalizmu i posługuje się publicznym groszem znacznie swobodniej niż niejeden kęsiska, zrozumiałem ponownie, że pieniądze nie musi cuchnąć, publiczny także, ale zrozumiałem coś więcej i to chyba warto przemyśleć. Wiecie państwo, ci którzy tak ruszyli do kiesy państwowej zwawo, dają do myślenia, robią coś w rodzaju dedoktrynizacji wiedzy ekonomicznej. ... się natychmiast przerzucił z ugrupowania liberalnego do ugrupowania kejsowskiego. Można zastanowić się, kto by chciał podrzucić jako kolejny temat, może pora zastanowić się, czy w ślad za

niektórymi pragmatykami, teoretycy nie powinni się także zająć tym, aby zdedoktrynizować trochę tę wiedzę ekonomiczną, niechaj to pozostanie otwarte. Ale skoro prof. Kaleckiego przywołuję, to propoz prof. Orłowskiego, ... ekonomiści robią, ... Przychodzi nam więc, to byli ludzie, którzy rzeczywiście w skali światowej liczyli się, ale prof. Kalecki miał bardzo proste wytłumaczenie, które może i dzisiaj się przyda, odpowiadał, myśl ekonomiczna kwitnie wtedy kiedy kryzys, kiedy źle się dzieje w gospodarce. A wtedy różnie się działo w gospodarce jak wiecie .... a w praktyce było różnicie. Więc może by znowu przemyśleć, co my do licha jesteśmy odpowiedzialni za każdego biznesmena w tym kraju. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Bardzo proszę o następną wypowiedzi. Bardzo proszę.

Pan Maciej Miszewski

Maciej Miszewski, Akademia Ekonomiczna w Katowicach. Zgodnie z konwencją jaka została tu już przyjęta muszę się też wyświadczyć ze znajomości z bohaterem naszego spotkania, panem prof. Łukawerem. Jestem w trochę odmiennej sytuacji, bo poznałem go będąc jeszcze dzieckiem, bo to był przyjaciel mojego ojca, bywał u nas w domu wielokrotnie, także rzeczywiście postać znakomicie mi znana, ale myślę, że nie uprawniałoby mnie do pomnażania ilości anegdot i opowieści o postaci, która jest jak myślę, dostatecznie przybliżona. Natomiast myślę, że tak jak pan prof. Łukawer zawsze to zresztą okazywał, chciał mówić o rzeczach ważnych i istotnych i nie bał się formułowania bardzo ostrego, czasem bardzo drastycznych sądów i nie bał się również błędzić i z tego prawa korzystał chętnie. Myślę, że to jest jakaś wskazówka dla nas jako

środowiska, jeśli tym środowiskiem jesteśmy, w co jak tutaj było słychać i jak właśnie mówił prof. Łukawer, można częściowo powątpiewać. Chciałem się odnieść do kilku wątków, które tu się pojawiły, które nas chyba wszystkich obchodzą. Pierwsza taka najbliższa, to jest kwestia kryzysu tego tzw. obecnego kryzysu, tu w pełni podzielam zastrzeżenia pana prof. Sadowskiego, że to nie jest najważniejszy kryzys na świecie. Ja bym powiedział więcej, trzeba pamiętać o tym, że cały system finansowy to nie jest w ogóle jakaś samodzielna część gospodarki, to jest narzędzie. Cały system finansowy jest tylko po to, żeby umożliwić swobodne przepływy zasobów i myśmy w imię tego przepływu zasobów, myśmy o cywilizacji jako całości, nie o nas, nie o Polsce personalnie, ulepszali sposoby smarowania tego przepływu. Proces wymknął się spod kontroli, ale to jest nic innego jak narzędzie, które się zautonomizowało. Zresztą gospodarka i cywilizacja pełna jest takich przykładów, kiedy jakieś narzędzia powołane przez większe czy mniejsze zorganizowane społeczności wymykają się spod kontroli. I to jest właśnie taki przypadek. I gdyby rzecz się ograniczała tylko do ekonomii, to byłaby to rzecz nie budząca przesadnych ..., rzecz jednak w tym, że utrata tej kontroli wiąże się z przyjmowaniem dość mechanicznie takiego upraszczającego założenia, które się jako sżyld przypina liberałom, co mnie osobiście niepokoi, bo czuję się liberałem, że rynku nie trzeba kontrolować. I tu chcę wrócić do tych treści, co były wypowiedane, ale bez nawiązania do takiego wczesnego źródła, mianowicie do myśli ordoliberalnej. Przecież o tym, że trzeba rynku pilnować, żeby się sam nie popsuł pisał ... i tu w tym względzie nie odkrywamy Ameryki jeśli chodzi o sposób myślenia. Oczywiście nie chodzi o

szczegółowe recepty, bo i czasy są inne, ale sam typ podejścia, że mechanizm rynkowy jest czymś co wymaga kontroli jest jakby rzeczą dość oczywistą. Dalsze sprawa. Kontrola oznacza jakiś aparat wygenerowany przez wspólnoty w różnej skali przestrzennej i tu zaczyna się problem. Tu były bardzo takie dramatyczne i piękne apele pana prof. Woźniaka o przyzwoitość, o propagowanie przyzwoitości, jak również pewne bardzo istotne uwagi pan prof. Płowiec na temat tego, że nie można abstrahować od uwarunkowań kulturowych i politycznych w ekonomii. Ja się zastanawiam, tu też korzystam z prawa do błędzenia, czy w ogóle nie jest pewną pułapką, coś, co przyjęliśmy w dydaktyce, mianowicie ten taki mechaniczny podział na mikro i na makroekonomię, czy to nie jest spłaszczanie w ogóle ekonomii jako takiej, czy nie należałoby wrócić do starej poczciwej nazwy, ekonomia polityczna, gdzie zmieściłoby się i mnóstwo treści socjologicznych, które nam nie są obce, tylko my je tak spychamy na bok, a sprowadzamy tylko do tych instrumentalnych narzędziowych aspektów te nauki. To jest taka myśl natury ogólnej. A dwie rzeczy, na które przy tej okazji chcę zwrócić uwagę to po pierwsze, że nie możemy abstrahować w dalszych naszych rozważaniach na ten temat od faktu, że ubocznym skutkiem demokracji, pewnie bardziej młodych demokracji, ale nie wyłącznie, jest postępująca negatywna selekcja klasy politycznej. Nie trzeba specjalnie bystrej obserwacji, żeby widzieć tylko objawy u nas w Polsce, w Europie i na całym świecie. A więc bardzo ładnie jest sformułować taką konstrukcję, wedle której państwo, nawet ... ale trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, państwo to politycy, państwo to sposób wyłaniania. I tu znowu wrócę do wypowiedzi prof. Sadowskiego. Otóż, jedną z podstawowych przyczyn tej

degeneracji, negatywnej selekcji klasy politycznej są media, ... to się nie może skończyć wyłanianiem sensownych, trwałych struktur państwa i to jest jedno pole. Nie mam zielonego pojęcia jak ten problem daje się dalej rozwiązywać, chciałem go tylko zarysować. Natomiast jest drugi znacznie bardziej banalny, o którym też tu była mowa, o którym pan prof. Woźniak napomykał, mianowicie to jest też kwestia tego, co w naszym własnym podwórku akademickim da się robić. Otóż, innym objawem takiej degeneracji jest dewaluacja tytułów naukowych, dewaluacja jeśli chodzi o studia, i to są znowu zjawiska, o których się mówi kularowo bardzo powszechnie. Otóż, my z tym możemy coś zrobić i myślę, że można byłoby rzucić taki apel o przywrócenie przyzwoitego standardu wymagań, jeśli chodzi o studia. Jeśli chodzi o kwestie podziału dochodowego narodowego pani prof. Płowiec apelowała o tą wysoką stopę inwestycji, a może zacznijmy od inwestycji w oświatę. Jeżeli zobaczymy poziom naszych studentów I roku to włos się jeży. W Warszawie być może jest to trochę słabiej odczuwalne, im mniejszy ośrodek, tym jest to bardziej wyraźniej odczuwalne. To są takie rzeczy, na które coś można już poradzić. Na pewno nie odwrócimy wszystkich trendów, ale można zrobić krok jak się wydaje w dobrą stronę. Tu taka zupełnie marginesowa kwestia, również pan prof. Woźniak był uprzejmy wspomnieć, to jest obyczaj bardzo piękny, że ze studentem się rozmawia, że egzaminy po prostu są ustne, to jak w większości siedzimy na tej sali, tego typu wybór jest naszą indywidualną decyzją, możemy to zrobić. Także tyle uwag, refleksji na tle tych dyskusji, które tu się działy. Dziękuję pięknie.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać ile osób zamierza jeszcze zabrać głos. Pan redaktor Misiak będzie zabierał teraz głos, kto jeszcze chciałby zabrać głos.

Pan redaktor Marek Misiak

Nie będę zaczynał od pana prof. Łukawera, z którym byłem zaprzyjaźniony długi okres czasu, ponieważ wydaje mi się, że gdyby on tu z nami był, to by nas zachęcał do tego, żeby nie mówić o nim, tylko o tym co jest w gospodarce i w polityce. A w polityce i w gospodarce to jest naprawdę w tej chwili tak dużo rzeczy zupełnie nowych i zaskakujących, że wydaje mi się, że cała ta nasza dyskusja jest trochę taka nie na temat, mimo że bardzo się cieszę, że jej wysłuchałem i wiele się z niej nauczyłem. Wydaje mi się, że to co się w tej chwili dzieje w Polsce, Europie i na świecie to jest zupełnie nowy rozdział to jest nie tylko zmierzch neoliberalizmu, ale to jest także zmierzch protekcjonizmu. Stany Zjednoczone w tej chwili i Obama właściwie tworzy nową bankę długu amerykańskiego. Protekcjonizm rynku pracy w Wielkiej Brytanii, nie mówiąc o Niemczech, protekcjonizm rynków finansowych w Unii Europejskiej, który chce konkurować z obamowskim, to są tematy, bo to się przelewa na kraje Europy Środkowo-Wschodniej, na Polskę, to są tematy, które wydaje mi się, że wymagają od nas nowego spojrzenia intelektualnego, to w przeciwnym razie to nie będzie tak, że środowisko ekonomiczne nie jest doceniane przez polityków, tylko politycy mogą powiedzieć, że za mało mamy rzeczywiście do powiedzenia. Mówię takim donośnym głosem, jak kiedyś prof. Łukawer. Dziękuję.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Pani Teresa Jakubowska

Teresa Jakubowska, racja polskiej lewicy. Ja jestem tutaj bardzo nisko utytułowanym ekonomistą, bo tylko magistrem i zawsze przychodzę tutaj, żeby się od państwa możliwie dużo nauczyć, więc chciałam poruszyć takie wątki, które tu się przewijały, a właściwie wrócić jeszcze do sprawy tego nie-szczęsnego kryzysu finansowego i dopadły mnie takie refleksje, czy i do jakiego stopnia i czy ewentualnie może tu uzyskam odpowiedź na takie pytanie, czy to w ogóle jest możliwe w dzisiejszej sytuacji ekspansji Stanów Zjednoczonych i jego ogromnego wpływu politycznego, militarnego i społecznego i nawet kulturowego na świat, żeby pozbyć się dominacja dolara, która to dominacja wydaje mi się leży właściwie trochę u źródeł tego kryzysu finansowego, jako że ilość dolara, która krąży po świecie nie ma nic wspólnego z żadnymi dobrami, to jest po prostu zupełnie coś abstrakcyjnego. I jak przyjrzymy się dzisiaj działalności pana Obamy, który może sobie wydrukować dolarów ile chce zupełnie bezkarnie, a właściwie nie musi ich drukować, bo to są zapisy księgowo, więc wobec tego powstaje kwestia jak w przyszłości ekonomia, światowa, może znaleźć jakieś inne przeliczniki, czy będzie w stanie pozbyć się dominacji dolara, i czy ewentualnie euro mogłoby stanowić jakąś przeciwwagę, która by nam pozwoliła oderwać się właśnie od tej kolejnej bańki, o której pan profesor mówił, dlatego że to jakoś ja nie bardzo muszę powiedzieć nie umiem sobie odpowiedzieć na to pytanie, które wydaje mi się dość bazowym pytaniem, co właściwie dalej, dlatego że za par lat ten kryzys się może i jakimś sensie

skończyć, ale nie skończy się żadna chciwość tych finansistów, którzy przecież jak najbardziej realne sobie kupowali rezydencje, jachty i mieli jak najprawdziwsze kochanki, więc to są, oni tylko wmawiali innym ludziom, inni ludzie z kolei wyprowadzili się ze swoich prawdziwych domów i mieszkają na parkingu. Więc ja przyznam się, że nie bardzo, właściwie nie bardzo nawet oczekuję od państwa jakiejś odpowiedzi, ale może jakiegoś pocieszenia chociaż. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękuję bardzo. Ostatnia szansa na zabranie głosu.

Pan prof. Michał Gabriel Woźniak

Przepraszam, że jeszcze raz, ale mówię to z przesłania prof. Łukawera. Wspomniałem państwu, że ostatni artykuł, który pan profesor napisał, ostatnia konferencja na której pan profesor był, to była właśnie moja konferencja pod hasłem „nierówności społeczne a wzrost gospodarczy”, która co roku ma jakiś tam podtytuł i wtedy pan profesor zobowiązał mnie i powiedział, że on już chyba jest ostatni raz, zobowiązał mnie, żebym te konferencje robił corocznie, wobec czego ja je robię. I przy tej okazji dzisiaj przywiozłem zaproszenia, prosił mnie, żeby zacne osoby zapraszać na te konferencje, bo on na każdej z nich był, na każdej wygłaszał referat. Ja takie zaproszenia przywiozłem dla państwa. Proszę się nie gniewać, że na kopertach będą nazwiska niekoniecznie takie jak państwo, bo ja nie znałem składu uczestników tego dzisiejszego zebrania, ja tylko znałem tych z najwyższej półki, bo ja recenzowałem tą książkę i wiedziałem, że skoro dotyczy tych osób, to one tu, te które żyją będą. Ja chciałem rozdać teraz te zaproszenia, a państwo sobie rozważą w swoim sercu, w swoim umyśle, czy warto osobiście przyjechać, czy opłaci się ponieść ten koszt,

czy może kogoś ze swojego środowiska wysłać. Tytuł tej konferencji - ... społeczna, ekonomiczna a modernizacja gospodarki z bardzo silnymi podtekstami związanymi z ... Ja to państwu teraz przekażę. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Bardzo proszę. Rozumiem, że ostatni głos w dyskusji.

Pan Zygmunt Pierosławski

... i tutaj aż prosi się według mnie pociągnięcie tego tematu właśnie, że te elementy nie transformacji, a już globalizacji tej światowej właśnie, czy profesor znaczy się na pewno by widział to i tym tematem by się z pewnością zajął, bo globalizacja, transformacja to był etap tutaj bardziej wschodniej Europy, natomiast jeżeli chodzi globalizacja to jest już gdzie moglibyśmy się dzisiaj zastanowić zasadniczo nad definicją i słuchając, zastanawiając się nad globalizacją nasunął mi się taki temat, taka definicja globalizacji, do czego dąży globalizacja, czy globalizacja to jeden rząd, jeden naród, jeden pieniądze i jedno państwo. Jeżeli na to spojrzymy z tego punktu widzenia to widzimy jaka jest wizja tego wszystkiego, a teraz drogi jakie są i co nas czeka, jakie będą łączenia i rozpady i do czego to dojdzie, to może ... Kubusia Fatalisty nas czeka. Dziękuję.

Pan prof. Stanisław Rudolf

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że dyskusja dobiegła końca. Za chwilę oddam głos pani prof. Mączyńskiej, naszej prezes, żeby podsumowała. Ja sobie pozwolę na zakończenie dwie krótkie uwagi. Otóż, wydaje mi się, ten kryzys jeszcze trochę potrwa, dlatego, że finanse, rynki finansowe wymknęły się spod kontroli. Po prostu to w tej chwili jest, w tej chwili to się rozpląnęło na cały świat i tutaj niejednokrotnie pojawiało

się słowo - globalizacja. Czy państwo zajmujecie się ... że w tej chwili są biliony dolarów, które przemieszczają się w ciągu sekund z kontynentu na kontynent, żaden kraj praktycznie nie jest w stanie kontrolować. Te pieniądze się poruszają nieracjonalnie, bez żadnych powodów. Nagle jest wyprzedaż, nagle jest ... Dlaczego polska waluta traci? Dlatego, że potrzebne są po prostu pieniądze i pewne fundusze inwestycyjne, które chcąc uzyskać klientów muszą te pieniądze zdobywać itd. itd. Oczywiście, prawdopodobnie po jakimś czasie kurs dojdzie do tego, że pojawią się ... Ja dam państwu przykład, może nie jest to przykład do końca adekwatny, ale jednak. Otóż, od dawna ... Unii Europejskiej rozwijają się przedsiębiorstwa transnarodowe, te które inwestują w krajach Unii Europejskiej. Od dawna również ... tych przedsiębiorstw. Po 30 latach dyskusji jednak uchwalono dyrektywę o europejskich radach zakładowych, to jest kontrola społeczna, przedstawiciele poszczególnych wili, zakładów, zbierają się, ale jest to jakaś forma kontroli. Czy udało się stworzyć, co prawda w jednym tylko organizmie, ale taka forma powstała. Czyli w związku z tym jestem optymistą, myślę, że jeśli w dalszym ciągu ten kryzys będzie tak uciążliwy, faktycznie będą takie kłopoty, to będzie jakieś porozumienie pod krajami, międzynarodowe, które pozwoli na uchwycenie pewnych zasad, przyjęcie pewnych jednakowych zasad. W tej chwili kraje nie mają wyboru czy włączyć się do tej globalizacji czy nie, nie mają wyboru. One się muszą włączyć jeżeli chcą cokolwiek zrobić. Kraj, który się wyłączy, to jest zerem. Tu była mowa Korea Północna. Więc skoro się włączą, to muszą również te zasoby później ... Dlatego jestem optymistą, chociaż to może jeszcze potrwać dość długo. A druga uwaga, jest taka związana bliżej z prof.

Łukawerem, tu wielokrotnie się pojawiało, że był świetnym mówcą, złotoustym, ja znam jeszcze innego profesora podobnego, który też jest tutaj bohaterem, nie ma go wśród żywych, prof. Mujżel z mojego uniwersytetu. To było swego czasu głośno, studenci, studenci głównie też w pierwszych rzędach siadały i słuchały jego pięknego wykładu na temat ... albo czegoś tam, profesor prowadził wykłady z ekonomii politycznej socjalizmu, nie kapitalizmu, odwrotnie niż profesor Łukawer. I taki obrazek, wychodzą dwie studencki z auli na wydziale i jedna się zachwyca, jaki piękny wykład, jak on pięknie mówi, a druga mówi o tym ten wykład był. Więc tacy byli profesoro- wie nasi, ci którzy już odeszli, myślę, że wśród żyjących też ich nie brakuje, będą kolejne pewnie prace podobne jak Łukawera i następne ... Dziękuję państwu. Przekazuję głos pani prof. Mączyńskiej.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Jeszcze raz dziękuję państwu, przede wszystkim bohaterom książki za obecność, za wystąpienia. Krakowowi, na ręce pana prezesa za przygotowanie tej książki. Tu padało cały szereg postulatów padło pod adresem PTE. My je wszystkie przyjmujemy i postaramy się sprostać państwa oczekiwaniom. Na razie podjęliśmy debatę na forum PTE w formie Forum Myśli Strategicznej, to jest nasz protest przeciwko temu, że w Polsce zostały zlikwidowane wszelkie ciała, które prognozami jakimi- kolwiek się zajmują, myślą strategiczną. Wspomniana tutaj przez pana prof. Bakę Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej, której pan prof. Baka był członkiem, pan prof. Sadowski był członkiem, stanowiła ciało społeczne i na pewno nie funkcjonowała na tyle skutecznie na ile mogłaby funkcjonować, ale też nie miała należytej obudowy, tym niemniej powstało cały

szereg raportów. Obecny pan redaktor Misiak podjął się trudu analizy tych raportów pod kątem dzisiejszych wyzwań. Okazuje się, że znaczną część tych naszych, mówię naszych, bo byłem, przewodniczącym był pan prof. Mujżel, ja byłem sekretarzem tej rady, znaczna część po prostu nadaje się zwyczajnie do przepisania i do podania dzisiaj jako postulatu do wykonania, ale niestety tyle lat to przeleżało, a rada oczywiście została rozwiązana, nie tylko zresztą rada, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Polska jest jedynym krajem, który nie ma takiego ciała zajmującego się myśleniem strategicznym, dlatego tu na tym forum podjęte zostały takie działania. Przekazujemy nasze wyniki do ministerstw, zapraszamy przedstawicieli rządu, ale ze skutkiem mogę powiedzieć, że niespecjalnym. Wszystkie nasze debaty, wszystkie dosłownie wszystkie, stenogramy, opracowania, referaty umieszczamy na stronie internetowej, informując o tym ministerstwa, premiera i doradców, ale też z mizernym skutkiem niestety. Ja myślę, że czasy przyszły takie, że bieżące, że po prostu cechą neoliberalizmu jest eliminacja myśli strategicznej. Ta wiara, że wolny rynek wszystko ureguluje oznaczała, że myśl strategiczna jest w zasadzie niepotrzebna i to w znacznym stopniu odbija się negatywnie na Polsce, a to widać w tej chwili przy podejmowaniu nerwowych kroków w przeciwdziałaniu zjawiskom kryzysowym. Te kroki są nerwowe i moim zdaniem śmieszne niekiedy. Jeżeli się na zasadzie trochę, szukaj, łapaj złodzieja, czyli szukaj gdzieś tam tu parę groszy, tam parę groszy, niestety ofiara padają także inwestycje i to takie inwestycje, które mają efekty mnożnikowe. A skoro padają, to będą negatywne efekty, dzielnikowe, jeśli tak można powiedzieć. Wobec tego chciałam tutaj, kryzys w Stanach Zjednoczonych został wywołany, prze-

łał się na cały świat, ale moim zdaniem i tak doszłoby do kryzysu bez względu na to, co się stało, dlatego że występuje cały szereg zjawisk, które się na siebie nakładają są niezwykle trudne do rozwiązania. Pan prof. Kler mówił o przełomie cywilizacyjnym. Właśnie kończy się, kurczy się cywilizacja industrialna, przychodzi inna niedodefiniowana, a zawsze było tak, że jak się przechodziło, to widać jak było przejście od cywilizacji rolnej do cywilizacji przemysłowej, jakie to rodziło perturbacje i sytuacje kryzysowe. I z tym się należy liczyć, ale tutaj nakłada się jeszcze kryzys etyki, wartości i kryzys teorii, co też jest charakterystyczne dla przełomu cywilizacyjnego. Natomiast ten fakt, że został wywołany, bańka spekulacyjna na rynku nieruchomości, to tylko po prostu przyspieszył, ale zarazem nie tylko przyspieszył, ale pogłębił zjawiska kryzysowe i moim zdaniem w dodatku Stany Zjednoczone nie odrobiły lekcji z kryzysu japońskiego i ze straconej dekady, kiedy właśnie tamten kryzys bazował na wierze, że nieruchomości będą ciągle rosły, że nie może być inaczej. W Stanach Zjednoczonych dokładnie to się powtórzyło. Oczywiście podłoże było trochę inne, bardziej złożone. W każdym razie można się spodziewać, że w związku z nałożeniem się tych problemów, które wymieniłam i cywilizacyjnych, i etycznych i innych, ten kryzys może dłużej potrwać, może mieć głębsze następstwa, ale równocześnie w każdym kryzysie jest optymizm, ponieważ zmusza do zmian. Myślę, że nie było przypadkiem też, że w okresie neoliberalizmu na uczelniach w Stanach Zjednoczonych właściwie zlikwidowano bądź zmarginalizowano wykłady z etyki, zlikwidowano bądź zmarginalizowano wykłady z historii myśli gospodarczej i w związku z tym analityk finansowy często zdarza się, że nie zna historii

wielkiego kryzysu. To co pisze ... w swoim wywiadzie z Żakowskim, znaczy Żakowski z ... że on się dziwił, że studenci, których on wypuszczał i wiedział, że nie są wiele warci zarabiali krocie na ... Otóż, dokładnie te same miałam odczucia, kiedy byłam prorektorem w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości obecnie Akademii Finansowej, kiedy przychodzili z firm consultingowych tych największych ... i brali studentów z drugiego roku do pracy i potem ten student zaocznie kończył studia i przychodzi zdawać egzamin, często dostawali dwóję, lub co najwyżej tróję, pytam się co robi, a on jest analitykiem finansowym po jakiś tam kursach. Więc po prostu to wiadomo było, że to nie są żadne mechanizmy rynkowe, tylko jakieś inne cele, taki proces, który sprawiał, że głębsza refleksja została zepchnięta na margines, o etyce mowy być nie może. Proszę państwa, taka najważniejsza i chyba najbardziej dla nas wstydliva w Polsce sprawa, która się zdarzyła, zastrzegam, ja nie lubię mówić jak miało być przedtem, bo to każdy potrafi, nie chcę się tutaj wymądrzać, ale przecież to my dotknięci doktrynalizacją okresu socjalizmu zostaliśmy wepchnięci w doktrynalizację, w doktrynę jedną, jedynie słuszną neoliberalną i czytaliśmy ... z wiarą, że on ma rację, koniec historii, czyli, że ta jedna jedyna idea. Więc to trochę źle o nas wszystkich świadczy. Daliśmy się po prostu,

Pan .....

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

No właśnie, pan profesor się nie poczuwa co potwierdzam, bo ciągle od wielu lat o tym pisze. W każdym razie cóż. Ja zakończyłam swoją recenzję takim, recenzją tej książki,

poczytywałam sobie za zaszczyt, że w ogóle mnie poproszono o napisanie tej recenzji, za co jeszcze raz dziękuję. Napisałam tak, to jest ostatni akapit tej recenzji. Profesor Edward Łukawer zmusza do refleksji nie tylko nad rozwojem oraz przyszłością Polski, ale i świata. Przestrzega przed doktrynerstwem, filozofią stadną, filozofią tłumu, ja to pisałam w maju 2008 r. kiedy jeszcze tych stadnych reakcji jeszcze tka nie odczuwaliśmy, filozofię tłumu i wynikającymi z takiej filozofii niebezpieczeństwami. Tak odczytuję dokonany przez prof. Edwarda Łukawera wybór i prezentację dzieł tych z najwyższej półki, do których z pewnością również profesor Łukawer Należy. I tak bym chciała zakończyć nasze spotkanie, zachęcając państwa do współpracy, do uczestnictwa w naszych debatach. A ze swej strony chciałam prosić nie tylko bohaterów tej książki, o wypowiedzi, i to najlepiej wypowiedzi na piśmie. Obiecuję, że zorganizujemy chyba w kwietniu taką debatę na temat kierunków uzdrawiania gospodarki, ja nie mam jeszcze tytułu, ale wcześniej chcielibyśmy umieścić na stronie internetowej państwa wypowiedzi. Forum internetowe PTE jest naprawdę otwarte. Nie dokonujemy cenzury. Proszę przysyłać do nas teksty i być może z tych tekstów urodzi się coś większego. Chcemy też wykorzystać tę debatę, żeby przygotować publikację internetową i gutenbergońską. Poprosimy państwa, stenogram jest o rozszerzenie wypowiedzi. Ale taką uwagę otrzymałam jeśli chodzi o tę książkę, że pan profesor pokazuje merytoryczny dorobek poszczególnych osób, ale biogramów nie ma w tych książkach i student, który weźmie książkę do ręki będzie wiedział co napisał pan prof. Baka i co napisał pan prof. Sadowski i inni, ale nie będzie wiedział może kim pan profesor był, co robił, itd. Więc chcemy na stronie

*Konferencja nt. książki prof. E. Łukawera „O tych z najwyższej półki- 19.02.2009 r.*

internetowej umieścić taki zbiór biogramów ekonomistów, znaczących ekonomistów, tylko tych, którzy tutaj są wymienieni i też chciałbym prosić państwa o współpracę, będziemy do państwa pisać. I może urodzi się wersja nie tylko internetowa, ale i gutenbergowska. Bardzo, ale to bardzo serdecznie państwu dziękuję. I do zobaczenia.

Zapraszam państwa 16 marca na debatę w ramach Forum Myśli Strategicznej. Mianowicie: „Węzły gordyjskie Europy”. Było w poniedziałek „Węzły gordyjskie świata”, teraz są „Węzły gordyjskie Europy”, a na koniec będą „Węzły gordyjskie Polski”. Bardzo serdecznie dziękuję i do widzenia.